Nr. 148. We Lwowie, Niedziela dnia 22. Czerwca 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
[illegible]

Z przesyłką pocztową:
[illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). A jeszcze dalej: [illegible] Piątkowskiego sr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W ARYŻU: na zaiu Francji i Anglii jedynie p. [illegible] Rozakowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Sanzenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile. 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Sanzenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne [illegible] nie [illegible] frankowane.
Manuskrypta drukowe nie zwracają się [illegible] w własności.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 20. czerwca. *Neue freie Presse* donosi z Konstantynopola, iż sułtan miał bardzo niebezpiecznie zachorować.

Lwów d. 22. czerwca.

(Ostateczność. — Centraliści żądają zawieszenia ustaw co do siebie. — „Fortschritt" na Morawie. — Z Węgier i z giełdy.)

Według *Tagblattu* kilku deputowanych centralistów naradzało się d. 19. z dr. Herbstem, czy wobec krytycznego położenia finansowego, nie należałoby zażądać od rządu zwołania coprędzej Rady państwa. Potrzeba zwołania tego była już niedawno temu, ale tylko okolicznościowo podnoszoną — i krążyły wieści, że się na zwołanie zanosi, ale umilkły; dzisiaj już przybierają namacalne kształty. Inna rzecz czy się ziszczą, bo wątpimy, aby rząd — ze względu na swój byt, na wystawę powszechną, któraby ściągnęła zbyt wielu widzów do Rady państwa, i na możliwe skandały, zresztą ze względu, że samo zwołanie *ad hoc* Rady państwa byłoby przyznaniem jawnem, iż rzeczy doszły już do skrajnej ostateczności — przystał na takie zwołanie Rady państwa. Cóż zresztą pomogłaby Rada państwa? Czy da pieniądze, czy wyczaruje zaufanie, czy da jaką radę dobrą? Pierwsze i drugie jest niemożliwe — a ostatnie najniemożliwsze. Bo czyż mają centraliści choćby jedną głowę zdolną w swoim obozie? Czyż cokolwiek innego potrafili jak burzyć? Czyż mają choćby jednego mężczyznę, odważnego na tyle, aby zaglądnął w oczy niebezpieczeństwu, prawdę powiedział swoim i sobie samemu? Kiedy na ostatniej sesji Herbst zapowiedział mowę w sprawie okpiszostwa kolejowego i dla niej zażądał osobnego posiedzenia, wielkie było oczekiwanie i wielkie zapewne zamiary Herbsta, który jedyny żyje między swoimi i obcymi z „czystości rąk." I cóż nastąpiło? Herbst plótł nitto nie owo, zakończył mydlinami i ulepkami, aż obrzydzenie wywołał nawet u tych, którzy najbardziej drzeli przed zapowiedzianą, ale niewygłoszoną jeszcze mową. I cóżby nastąpiło za zwołaniem *ad hoc* Rady państwa? Sypnęłyby się pioruny na rząd, pisma prusk. otrzymałyby upragnioną kawę do spotwarzania Austrji, lunąłby potok oburzenia na korrupcję z ust tych, co korrupcją w górę wyszli. I w najlepszym razie zostałaby Rada państwa odprawioną, albo Herbst otrzymałby polecenie utworzenia nowego gabinetu. A no, już mieliśmy gabinet Herbstowski, i właśnie za jego panowania położono bezpośrednio podwaliny okpiszostwa a pośrednio prasku „ery najnowszej". Frakcja styryjska i górno-austrjacka centralistów nie weszłaby do rządu, jak nigdy wejść nie chciała; rządy znowuby zostały w ręku frakcji niemiecko-czeskiej, która i dzisiaj rządzi. A właśnie *Deutsche Ztg.* znowu wylicza cały szereg indywiduów z tej frakcji, które brały udział w gründerostwie banków okpiszowskich i były lub są ich ferwaltungsratami, o ile jeszcze nie runęły. A w spisie tym figurują tacy Wiener, Raudnitz, Wolfrum, Klier, Limbück, Dotzauer i t. d. a nawet sam wielki mistrz tej frakcji, dr. Schmeykal, *pat r patriae* deutschbomackiej. I tak kończy *Deutsche Ztg.*: „Musimy jeszcze podnieść, że to jeszcze niezupełny spis spekulantów-polityków czesko-niemieckich, tak co do nazwisk posłów, jak i co do liczby ferwaltungsratostw, jakie piastują. Dalej to należy podnieść, że z wyjątkiem dwóch a najwięcej trzech byli oni wprzódy posłami, a dopiero potem ferwaltungsratami, że zatem nie stosunki komercjalne albo szczególne zdolności fachowe dopomogły im do otrzymania posad intratnych, ale że zakłady finansowe i koleje, dając im te posady, chciały tylko wyzyskać ich oparty na zasadzie wszemożności wpływ w Radzie państwa i u ministrów. Oto dlaczego nasz obóz o „czyste ręce" wołał"

I oto dlaczego niepodobna domagać się, aby rząd zsyłał komisje śledcze na te banki itp. Interes państwa nakazuje wysłanie takich komisyj; o ministrach nie wiemy nic pewnego, coby kazało pomawiać ich, jakoby sami obawiali się odkrycia przytem rzeczy, dla ich czci fatalnych. Ale „racja stanu" nie pozwala odsłonić wszem wobec i z sądową dokładnością, na kim to i na czem spoczywa centralizm, który dzisiaj zwłaszcza, po sankcjonowaniu reformy wyborczej, ma dać podwaliny, węgły, ściany itd. nowego gmachu państwowego. Wszakże od racji stanu silniejszą zawsze jest nieubłagana loika natury, i sprowadza ona nieubłaganą loikę faktów. Centralizm musi i pod względem politycznym dostać się w prask — a dla dobra dynastji i ludów, t. j. dla dobra państwa lepiej jest, jeżeli ten prask polityczny gruntownie i sam się przygotuje.

Nie dla systematycznej opozycji żądamy nowego gabinetu, ale po przyjacielskiu radzimy obecnemu, aby się sam podał do dymisji. Zresztą, radzimy tylko, ale nie nalegamy — bo z czasem otrzyma dymisję.

Centralizm rozprzęga się coraz mocniej. Przyznaje on otwarcie, że nie zdoła się ostać, bez zawieszenia nietylko statutu banku nar., którego tylko centraliści potrzebowali, ale i w ogóle zawieszenia ustaw wszystkich dla miłości centralistów. Za naruszenie karności usunął minister Stremayer inspektora szkół ludowych Bobiesa; centralizm, do którego podstaw i katechizmu politycznego należy gwałcenie religii w ogóle, w dziennikach i stowarzyszeniach powstał za ów krok przeciw ministrowi. Minister ustępuje o tyle, że w formie okólnika wiadomego do namiestników tłumaczy się. Ale bandzie centralizmu nie dość tego. Nauczyciele, korporacje i stowarzyszenia nauczycielskie stają w obronie Bobiesa, tj. przeciw swej naczelnej władzy. Zgod rozwiązywania stowarzyszeń owych i półurzędowa groźba usuwania nauczycieli niesfornych i dwóch jeszcze inspektorów szkolnych we Wiedniu. Cóż na to *Nowa Presse?* Oto pisze: „Jużeśmy raz wypowiedzieli, że rząd ma słuszność, że nawet spełnia przykazanie konieczności, jeżeli dla dobra porządnej administracji usuwa niesfornych urzędników podwładnych, — wszelako nie radzimy przesolona surowością potęgować panujące już oburzenie. Nie wątpimy, że elastyczne paragrafy ustawy o stowarzyszeniach dają rządowi dość punktów oparcia do formalnego rozwiązywania stowarzyszeń nauczycielskich, ależ uprzątywanie tych stowarzyszeń, od których wyszła niejedna dobra pobudka do poprawek w szkolnictwie, nie może być w interesie rządu, który na serjo pragnie liberalnego przeprowadzenia ustaw szkolnych. A już zgoła to rozwiązywanie nie zdoła wpoić w nauczycieli przekonania, że minister oświaty z swoim ukazem ma rację, a opozycja nauczycieli jest niesłuszną."

Tak więc ustawy mają obowiązywać tylko wtedy, gdy chodzi o prześladowanie Czechów, Tyrolczyków itd. komisjami, grzywnami, egzekucjami, rozwiązywaniem ciał autonomicznych, nawet więzieniami, lub o tamowanie rozwoju Galicji — ale broń Boże stosować ustawy do centralistów, mimo że oni sami te ustawy ułożyli i uchwalili, i mimo że minister ma słuszność formalną a merytorycznie nawet „obowiązek konieczności" nakazuje mu czynić to co czyni i do czego ma prawo!! I tego żąda organ ministra Ungra! I to ma być „liberalne" przeprowadzanie ustaw!

Jakie to było świątobliwe wajkanie w pismach centralistycznych na Skrejszowskiego i Gregra, jaka radość po skazaniu pierwszego na rok więzienia, za przestępstwo fiskalne. Otóż teraz interpeluje *Moravska Orlice* c. k. morawsko-szlązką krajową dyrekcję skarbową, dlaczego pozwala, że *Mährische Grenzboten*, organ „des deutschen Fortschrittvereins" w Iglawie wychodzi bez stempla, mimo że jest do stemplowania obowiązanym. „Fakt ten, powiada *Mor. Orl.*, jest tem ważniejszy, że nie jest pierwszym, że już władzom skarbowym donoszono o takich wypadkach, ale bez skutku. Ale ten fakt jest tem fatalniejszym, że urzędnicy iglawskiej pow. dyrekcji skarbowej należą prawie wszyscy do tego „Fortschrittvereinu", że w nim po części rej wodzą, jak np. koncepista Komarek. Zbyt boleśne otrzymaliśmy rany, i nie możemy tej sprawy przemilczeć. Jeszcze nam dzwoni w uszach okrzyk jublu stronnictwa, do którego ten „Fortschrittsverein" należy, ów okrzyk z powodu sprawy inseratowej. Ten fakt jest sprezny z ustawami. Żądamy satysfakcji!"

Niedawno szumiały festyny „starych" centralistów w Cieplicach, a „młodych i starych" w Iglawie (d. 15. bm.) — ale w Bernie zakazała policja poświęcania chorągwi narodowego stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej „Svatopluk." I to zapewne „liberalne" wykonywanie ustawy o stowarzyszeniach!

Węgierski minister finansów zwołał podobną konferencję jak d. 13. bm. przedlitawski, ale w Izbie handlowej. Uchwalono tam podobny komitet jak we Wiedniu, ale z wyraźnym warunkiem, że nie dla ratowania giełdy, tylko handlu i przemysłu.

Na giełdzie wiedeńskiej d. 19. był żywszy obrót, ale tylko w akcjach zagranicznych, tudzież w akcjach kolejowych z powodu pomyślnych w ogóle zbiorów, które kolejom znaczny dochód rokują. Na komitet ratunkowy narzekania się powszechne.

Rządy Bismarka.

Powodzenia często rozzuchwalają, Bismark dzisiejszem postępowaniem daje tego dowody. Ulegli są dla niego dyplomaci, ale tem więcej przeto gniewa go to, że knuje się przeciwko niemu w własnem państwie silna opozycja. Zgnieść ją sobie postanowił, ale chociaż jest bardzo zdolnym dyplomatą, nie umie ukryć w sobie tego, że gniewa go brak uległości; w oburzeniu nie umie nad sobą panować, to też naraz za wiele na siebie bierze, — kto wie czy nie przecenia sił, jakiemi rozporządza. Szczęśliwy w stosunkach z Moskwą i Austro-Węgrami, mając zapewnioną ich dla siebie uległość, nic dziwnego, że nie tając swej niechęci dla dzisiejszego rządu francuzkiego, lekceważy sobie wzrost potęgi bonapartystów, jak również nienawiść stojącego tam u steru stronnictwa klerykalnego. Nie mogąc wymówić się od spełnienia układów, przygotowuje wojsko do opuszczenia okupowanych prowincji; ale jednocześnie surowością w Alzacji i Lotaryngii przypomina Francuzom doznane upokorzenie. A o zmianie tego systemu nie myśli widocznie, jeżeli wniosek jednego z posłów, postawiony przy uchwalaniu rozciągnienia konstytucji niemieckiej na ziemie oderwane od Francji, aby prawo wydawania rozporządzeń bez udziału władz prawodawczych miał rząd tylko do 1876, został odrzuconym. Bismark marzy więc o dłuższem utrzymaniu dyktatury w Alzacji i Lotaryngii, groźbą takowej chce przytłumić patrjotyzm Francuzów, ale ci ufni w potęgę Francji, zabierają się odpowiedzieć mu na to wysłaniem do parlamentu przedstawicieli skrajnych opinii, którzy nie zgięli karku przed najazdem, owszem otwarcie, w oczy manifestują mu swą niechęć, a na czele ich byłego burmistrza Strasburga, Lautha. Liczba więc posłów, zawsze niełaskawie widzianych przez rząd, a jedynie przez kilku socjalistów, rzadko nawet przyjaciół „Germanii" popieranych, zwiększy się o kilkunastu. Polacy w towarzystwie owych dwóch nieugiętych Duńczyków oraz Francuzów będą przynajmniej mieć zawsze możność wniesienia interpelacji, nie będą potrzebowali troszczyć się o dostateczną liczbę podpisów dla swych wniosków, a przyjdą im jeszcze pewnie z pomocą i deputowani z Górnego Szlązka, Polacy duszą i ciałem.

Dotąd lud polski na Szląsku niemając w około siebie inteligencji polskiej, wybierał zawsze Niemców ze stronnictwa katolickiego, bo ci przynajmniej w sprawach religijnych stawali po jego stronie i przez to należeli niejako do opozycji. Gdy jednak niemieccy liberały, będący narzędziami rządu dążącego do absolutnej władzy, nietylko w w. ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, skazali na zatracenie społeczność polską, i wszelkiemi drogami starają się takowe przygotować, gdy jak dzicy Moskale działwie z matkami w rozmowie chcieliby narzucić obcą mowę, a to stosują i do ludności górnoszlązkiej: musi więc ona przy mających się dokonać w jesieni wyborach wybierać już takich, co nietylko zobowiążą się bronić religii, ale i zagrożonej narodowości. Lud polski na Szląsku musi więc wybierać Polaków, patrjoci miejscowi w tym też duchu poczęli przygotowania. Przeszkodzić im w tem postanowił Bismark drogą, godną Moskali, bo kazał najwięcej wpływowego na Górnym Szlązku, a dzielnego patrjotę polskiego, pana Miarkę, pod pretekstem, że myśli o ucieczce, wpakować do jakiejś jamy wilgotnej, aby pozbawić go możności wpływania na wybory. Tą jednak drogą, możemy być pewni, że ks. kanclerz raczej sobie jak nam krzywdę wyświadczy. Uwięzienie bowiem zacnego redaktora „Katolika" będzie hasłem do walki z prześladowcami, a spójnią dla wszystkich w głosowaniu.

W przyszłym więc składzie parlamentu ks. Bismark znajdzie bądźcobądź liczny zastęp opozycji nieprzejednanej, reprezentującej tych, co nie chcąc, jak on tego sobie życzy, zostać Niemcami, chełpią się jeszcze z tego, iż nimi nie są. Skład przyszłej reprezentacji dla dotychczasowego bożka Niemiec może w ogóle być dość nieprzyjemnym. Zacięta walka rządu z katolikami, agitacje wyborczą roznamiętni. Duchowieństwo katolickie całe wypowiedziało, iż posłusznem być nie może tam, gdzie najświętsze rzeczy są gwałcone, i do nieposłuszeństwa wezwało lud. Bismark mógł więc tylko liczyć na liberałów, bo w ogóle stronnictwo zachowawcze jest mu nieprzyjaźnem, ale w ostatniej chwili i stronnictwo narodowo-liberalne musiało się rozczarować, a przywódzca jego Lasker dość cierpką stoczył walkę z kanclerzem.

Bismark zbliżywszy się do Moskali, rozmiłował się w samowoli, zaraził się nią, a był też widocznie do niej skłonnym. Dotąd dzikość moskiewską stosował głównie w stosunku do Polaków, obecnie przenosi ją i do Niemców. Projekt ustawy prasowej złożony przez rząd czynił z pracy całej wiechieć do pomiatania, a dziennikarzom przeznaczał więzienia prawie na stałe mieszkania. Projekt ten miał niby okiełznać dziennikarstwo ka-

---

Kronika Lwowska.

(Recepta na loterję. — Tylko w rękawiczkach i z francuzczyzną żyć można. — Bijemy Niemców. — Zamojscy. — Inny tor. — Nasz Przyjaciel.)

Znany wam zapewne, moi najdrożsi w fejletonie ten przepis według którego piękne żony nasze sporządzają obwarzanki na święta. Wiecie wszyscy, iż robi się to tak a nie inaczej: bierze się dziurkę i oblepia się ją ciastem.

Napróżno się dwa dni temu siliłem aby wynaleźć podobną receptę na urządzenie festynów w ogrodzie Pojezuickim. Takiej lakonicznej nawet żaden doktor, któremu nic zależy na honorarjum, napisać nie jest w stanie. Czy nie dałoby się to jednak dłużej opisać, na przykład w recepcie obszerniejszej, pisanej przez doktora, któremu zależy na honorarjum? Ha! probujmy...

Rp. Bierze się zatem ogród Pojezuicki, miejski. Ubiera się go chorągwiami o krajowych barwach, powiewającemi z drzewców lojalnemi kolorami powleczonych. Ztąd przyjemne częstokroć mamy zdziwienie, widząc chorągiew barwy kraju, przymocowaną do czarno-żółtego kija. Tylko lojalnie! Następnie wrzuca się do tego ogrodu dwie muzyki wojskowe, które mają obowiązek wydymać za darmo swoje płuca na korzyść funduszu jakiegoś zakładu. W rotundzie ustawia się bazar, złożony z łaskawych darów, a uzyskanych przez natrętną apelację do serca właścicieli zegarków, ram, portretów, cygarniczek, portmonetek, chustek, czapek i innych tym podobnych efektów, lub z zakupionych po sklepach rzeczy, które fantami są w tej recepcie nazwane.

Fanty ponumerowane i pięknie ustawione oddaje się pod dozór starszych pań lub młodszych panieczów. Do tych fantów, według dziwnego zwyczaju, który każe ludziom dać choć cokolwiek za ich pieniądze, dopisuje się losy. Losy te pełne, z numerami, toną w morzu losów pustych, za które się tak samo płaci szóstaczkami, lecz nic się nie wygrywa. Losy pierwsze i drugie, szczęśliwe - pełne i fatalne - puste, wrzuca się do urny. Do każdej urny potrzeba mężatki, rozwódki lub panny, której zadaniem jak największą ilość rzeczonych pustych losów rozprzedać. Tworzą się zatem grupy. Przy jednym stoliku usiada księżna z kuzynką, przy drugim hrabina z córką lub siostrą, przy trzecim baronowa w towarzystwie kuzynki, czwarty stół obsadza się siostrą izraelitką, piąty zajmuje szlachcianka, około szóstego grupuje się mieszczańska rodzina, a przy siódmym posadzona z taski tak jak inne panie, które nie należą do towarzystwa, adwokatowa lub żona jakiegoś urzędnika z córką, którą mama chce jako piękną światu przedstawić.

Według tej nieomylnej recepty, do tych stolików jak pszczoły do ula, garnąć się powinny tłumy dobroczynnych ludzi. Recepta rzeczywiście rzadko kiedy zawodzi.

Oni idą do swoich. Przy żywej, w prześlicznym francuskim akcencie prowadzonej pogadance, wyjmuje taki hrabia lub książę guldena jednego, drugiego lub trzeciego najwyżej, dostaje los — wygrywa i z fantem odchodzi.

Nie każdy jednakowoż ma takie szczęście, i nie wszyscy rujnują się tylko na kilka guldenów.

Są tacy, którym się zachciewa olśnić wszystkich swoją dobroczynnością i hojnością — nie należą oni do towarzystwa, — przystępując więc do tych samych stołów, przemawiają po polsku, biorą losy — przegrywają. Młodzi adwokaci, szukający karjery, synowie doktorów, inżynierowie lub *privatiery* najczęściej się dają w ten sposób szykowi unosić. A ktoś widząc to, śmieje się do rozpuku.

Bankier, przyprowadzony przez hrabiego do stolika, zostającego pod opieką jego żony, czując na około upajającą woń hrabstwa, rzuca banknot po banknocie... I gdy jedni, którzyby mogli przegrywać setki, wygrywają za stucentówkę, drudzy tracą dziesiątki, niewygrywając nawet wartości stucentówki.

Recepta każe dalej ustawić namiot, pod którego cieniem sprzedają się kwiaty, kawa, lody i inne chłodniki. Nie radziłbym jednakowoż chłodzić się pod namiotu tego cieniem, — za wymienieniem bowiem ceny każdego ochładzającego środka człowiekowi robi się gorąco. Ale zato jakie rączki podają ci czokoladę lub poziomki ze śmietaną! Jakie rączki... z branzoletką jaśniejącą koroną o dziewięciu pałkach. Któżby się pytał o cenę takiej dobroczynnej kawiarki?...

W skutek tych wszystkich ingredjencji, przepisywanych raz do roku dobroczynnym pacjentom, i tego roku odbyło się już kilka takich loterji.

Mieliśmy zatem bazary, losy, i panie przy losach: księżny, hrabiny, baronowe i szlachcianki, a obok nich posadzono izraelitkę, mieszczankę i adwokatowę z urzędniczką. Na graczach nie brakło, na cyrkumfatygantach także. Ręce, że ci nawet za darmo wygrywać potrafią. Byle sprytu, a wszystko zrobić można na świecie. Jeden z nich polecił mi na przykład iść do tych stolików, do których nikt się nie garnie. Opuszczona taka mama z córeczką, lub siostra z siostrzeńnicką, tęskno wygląda za jakąś duszyczką, przepraszam, kieszenią, któraby z jej towarzyszą choć za guldenka zakupić chciała. Tam idź! Wygrasz, raz i drugi, fortuna bowiem przy takich opuszczonych stołach usiada najczęściej. W dodatku do fantu dostaniesz jeszcze spojrzenie, ale jakie!... spojrzenie zapraszające na drugą wizytę. Tam radzą iść cyrkumfatyganci, którzy przecież z swego powołania, gdzie dobrze i pożytecznie, wiedzą najlepiej.

Odwrót przedstawia zawsze malowniczy widok. Szczęśliwi ciągną za sobą ciężkie wartościowe fanty, mniej szczęśliwi coś mniej ciężkiego, co i do kieszeni schować można, nieszczęśliwi, którzy za grube pieniądze to wygrali, czego nawet do kieszeni schować nie warto, idą ze spuszczoną głową i paczką zapałek, lub płóciennną krawatką, lub kalendarzem zeszłorocznym w ręku.

Wtem odzywa się dźwięczny głos:

— *J'espère que vous etes tres contents?*

Biedny właściciel zeszłorocznego kalendarza, jako antyk słono opłaconego, lub paczki zapałek, za której cenę możnaby cetnar zapalnego materjału nabyć, musi w dodatku słodko odpowiedzieć:

— *Oui comtesse...*

I to coś warte!

* * *

W ogóle powiedziawszy, aby przyzwoicie żyć w tym tygodniu, trzeba mieć wieś, pieniądze, tytuł i imię. Tacy jeździ mają na ręku rękawiczkę a francuzczyznę w ustach, mogą śmiało rachować na dobrą zabawę. Dla gminu jest wycieczka do Starego Sioła lub inna jaka gminna rozrywka, dla panów wyścigi, festyn i kolacyjki.

Były zatem wyścigi, coroczne wyścigi za rogatką Jarowską, do których stanęli znani sportsmeni z wychudłemi anglikami. Podnoszenie w ten sposób chowu koni, jest w każdym razie przyjemną zabawką dla tych, którzy na koniach chcą oprzeć swą sławę. Przekonaliśmy się zatem, że pana Ochockiego konie są najpiękniejsze i najlepsze, choć drugie do mety przychodzą, że hr. Zamojski ma dzielną stadninę, i że bije... Niemców.

Tak! Słynny potomek Jana pobił tryumfatora niemieckiego, pobił *Shillelagha*, zwycięzcę nad Dunajem.

Baron Springer, właściciel pobitego konia niemieckiego, powinien złożyć czołobitność właścicielowi zwycięzcy, jak ongi arcyksiążę Maksymilian korzył się przed Zamojskimi, (o czem jednak nie czytaliśmy w *czytankach* dla szkół ludowych... Wiemy o tem z innych źródeł.) Senzacyjny ten wypadek podniesie wartość stadniny Zamojskiego, a sportsmeńskiemu światu niemieckiemu udowodni, że nam w Galicji chwała Bogu na dobrych koniach nie zbywa...

* * *

Na torze politycznym wystąpił bez powodzenia klub postępowy. Ktoś pytał mię niedawno, w jakim właściwie celu istnieje klub postępowy. Byłem w kłopocie. Właściwie klub postępowy istnieje tylko w tym celu, aby pan Romanowicz lub inny taki pan ekscżonek Towarzystwa demokratycznego mógł być wybrany na sekretarza, wydziałowego lub skrutatora. Innego podobno celu niemiał klub postępowy przy zawiązaniu. Teraz jednakowoż, gdy się odbywa polityczny bieg, i gdy się świętojurcy i Szomer Izraelici z Biererem-Benedekiem na czele, o przeszkody postarali, klub postępowy występuje jako źle tresowany koń, przeszkadzający tylko innym w dojściu do mety.

Cóż więc nasi sportsmeni polityczni mają począć z takim... klubem?

Źle trenowany, niesforny, lichej do tego rasy, czyż może stawać do treningu? wszak w siedliskiu swem, we Lwowie, klub niema żadnego wpływu, zkądże mu się kusić o wpływy na prowincji?

Sądzą, że jego właściciele widząc nierówność szans i bojąc się ośmieszenia, powinni go jak najrychlej — wycofać!

* * *

W „Przyjacielu kobiet," ekstrakcie niemoralności dumasowskiej, wystąpił po raz pierwszy pan Feliks Benda na naszej scenie lwowskiej. Krakowianin ten jest salonowcem pierwszej mody, jestto człowiek do salonu stworzony dla wezgłowia i dywanu. Przyjęty nader życzliwie, grał z humorem i prawdą. Znać kobiety, na wskróś je przenikać, uprzedzać je we wszystkiem, służyć im i cyrkumfatygować, oto zadanie, z którego wypadało się panu Bendzie wywiązać. Przytem potrzeba mu było być szlachetnym, udawać czyste porywy i ocalać honor, ze wszystkich stron zagrożony.

Morbleu, to dość wiele jak na jednego! A że taki człowieczek podobać się musi, więc potubiliśmy go serdecznie, stał się mężczyzn przyjacielem — czy i kobiet także? Nie nam odpowiadać...

Deuszek.

tolickie, ale był zarówno niebezpiecznym i dla innych stronnictw. Na tej ironii z postępu musieli się poznać zaprzyjaźnieni z rządem przywódcy stronnictwa narodowo-liberalnego; projekt ten, porównany z poprzednią działalnością kanclerza, był niezbitą wskazówką jego dążeń do despotyzmu. Obawa o przyszłość nieco ich otrzeźwiła. Dziennikarstwo całe podniosło więc hałas, a Lasker swem wystąpieniem w parlamencie doprowadził Bismarka do szorstkiej dyskusji. Wnosząc z tego, co pisze „Provinzial-Corresp.“, rozdrażnienie przemija, wszystko jednak pozwala twierdzić, iż przodownik Niemiec przecenia swe siły, a naraz wypowiadając walkę wszystkim, może, nim ich groźbami zmusi do uległości, sam zwichnąć nogę. Zuchwałość prowadzi często w przepaść.

Napoleon stał niedyś bardzo wysoko, a jakże upadł nizko! Już dziś, jakkolwiek Niemcy zdobyły to stanowisko, że mogą dyplomacji europejskiej imponować, nadawać sprawom swą barwę, jest widocznem wszakże, iż Bismarkowi sprawy wewnętrzne krępują swobodę ruchów. Ks. kanclerz nie od dziś stoi na słomianych nogach, jest przedmiotem różnych intryg, a według pogłosek, jest dość podkopanym u Wilhelma, który chciałby być pierwszym w swem państwie, a jednak ani nie jest, — nawet dyplomacja nie zdaje się harmonizować z swym naczelnikiem; wieść o dymisji Arnima, jakoby przyjającego zanadto rządom Mac-Mahona, pozwala tak twierdzić.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 16. czerwca.

(¹/₆). Od kilku dni prasa tutejsza zajęta wiadomością o przymierzu włosko-niemieckiem, podaną przez *Lloyda* peszteńskiego. Utrzymują, że przymierze jeszcze nie podpisane, ale Włosi gotowi są rzucić się w objęcia Bismarka, będąc zagrożeni ultramontańską dążnością gabinetu wersalskiego. Te same wieści obiegały przed rokiem, kiedy w Zgromadzeniu narodowem toczyły się rozprawy nad petycjami biskupów, podanemi na korzyść papieża. Dzisiaj, kiedy jezuici po upadku Thiersa podpisali adres do Ojca św. przysięgając wierność dla Syllabusa i kiedy francuski ultramontański komitet, za porozumieniem ze stolicą apostolską, urządza powszechną suplikację w celu „wyzwolenia kościoła uciemiężonego“ — rzecz prosta, iż rząd włoski nie może pozostać bezczynnym i obojętnym wobec nieprzyjaźnej sobie manifestacji.

Nader są ciekawe dokumenta tyczące się tej manifestacji, ogłoszone w dzienniku *L'Univers*. Federacja Piusowska i komitet zajmujący się urządzaniem pielgrzymek do miejsc świętych, przedłożyły Ojcu św. program trzydniowej uroczystości, aby „wybłagać u Pana Boga wyzwolenie kościoła i zbawienie świata.“ Wiadomo, iż wszelkie pisma, wychodzące od stolicy apostolskiej, są układane przez osoby duchowne, otaczające papieża. Dzisiejsze otoczenie przeważnie składa się z jezuitów, to też w pismach papieskich nie znajdziesz religijnego namaszczenia, tylko duch jezucki, czcza i niesmaczną gadaninę. Pismo odnoszące się do urządzenia trzydniowej uroczystości jest z 24 maja, data rozmyślnie położona jako mająca przypomnieć dzień upadku Thiersa. Brzmi ono, jak następuje:

„Chęć modlenia się nietylko jest chwalebną, ale i konieczną, szczególnie w obecnych czasach. Albowiem kościół katolicki bywa zewsząd niepokojony i wszędzie znajduje się wystawiony na szturmy piekielne. Módlmy się przeto, aby Pan Bóg wyswobodził swój kościół od zasadzek ludzi, którzy walczą z nim, i od miecza tych, którzy go prześladują. Oby Bóg błogosławił swoich wiernych, oby zsyłał na nich ducha łaski i modlitwy, oby im nareszcie dano było usłyszeć głos tego, który rozkazuje wiatrom i morzu, a który po burzy sprowadza ciszę.“

To pismo papiezkie kardynał Patrici uzupełnił instrukcją, w której powiedziano, że trzy dni: 12, 13 i 14 sierpnia, są przeznaczone na suplikację powszechną. Kto przez te trzy dni będzie odmawiał litanię do wszystkich świętych, otrzyma siedm lat odpustu, a kto przytem będzie się spowiadał i komunikował, dostąpi odpustu zupełnego.

Na to republikanie tak prawią: „My wiemy, co znaczą szturmy piekielne, a badacze przyrody bardzo dobrze znają ową osobę, która rozkazuje wiatrom i morzu. Co do waszych odpustów, są one najobrzydliwszą niemoralnością (!) na świecie. Już raz temi odpustami wprowadziliście rozdwojenie do kościoła, a dzisiaj chcecie go całkiem zabić. Licząc na waszą szczodrobliwość, pan Rouher lub książę de Broglie każe przed d. 12 sierpnia wyciąć w pień wszystkich republikanów, a później weźmie książkę do nabożeństwa, przez trzy dni będzie odmawiał litanię do wszystkich św., wyspowiada się, przyjmie komunię i dostąpi zupełnego odpustu! Ze zbrodniarza stanie się świętym!... Mniejsza o wasze odpusty, ale to smutniejsza, że manifestacjami i polityką zacofaną, usiłujecie odgrodzić Francję od świata cywilizowanego i sprowadzić na nią Włochy, sprzymierzone z Prusami. Czy wy nie widzicie tego, że Włosi gotowi wypowiedzieć Francji wojnę? Książę Bismark pójdzie z nimi razem, odda im Korsykę i Sabaudję i każe Francji wyliczyć drugie pięć miliardów, aby niemi napełnić pusty skarb włoski. Wtedy może poznacie, kto rozkazuje wiatrom i morzu!“

Takie smutne rozprawy toczą się w Paryżu po kółkach prywatnych i publicznych, między republikanami i ultramontanami. Orleaniści umywają sobie ręce, zwalając winę na bonapartystów. Półurzędowy *Soleil* na wyrzuty, czynione teraźniejszemu gabinetowi z powodu przymierza włosko-niemieckiego, odpowiada w te słowa: „Ludzie, którzy sprowadzili przymierze Niemców z Włochami, są właśnie owi politycy, owi jenialni Francuzi, publicyści i mężowie stanu, co dokonali jedności włoskiej w 1859 i przygotowali jedność niemiecką w 1866.“

Dzienniki orleanistowskie okazują coraz większą pogardę dla bonapartystów, a książę d'Audiffret-Pasquier, przywódzca posłów orleanistowskich, publicznie głosi, że niema dzisiaj innego ratunku dla Francji, jak stanowczo przyjąć formę republikańską. W takim razie i przymierze włosko-niemieckie upadnie, bo republika uzna jedność włoską i nie będzie się troszczyła o przywrócenie władzy doczesnej papieżowi.

Kończąc list niniejszy, dzielę się smutną wiadomością z dawnymi towarzyszami tułactwa. Eustachy Klukowski, rodem z Wołynia, powiatu zasławskiego, na emigracji powszechnie kochany, umarł d. 1. czerwca w Lugdunie po długiej piersiowej chorobie, której nabył przeziębiwszy się podczas oblężenia Paryża, pełniąc służbę prostego żołnierza. Za poradą lekarzów udał się po wojnie na wyspy Hyeryjskie, a czując się bliskim śmierci wybrał się do Paryża, aby się pożegnać z rodakami. Przybywszy do Lugdunu mocno zasłabł i w parę dni skonał w hotelu, gdzie stanął gospodą. Przybyły z Paryża ziomek, sam jeden odprowadził nieboszczyka na miejsce wiecznego odpoczynku. Gospodarz hotelu, gdzie umarł Klukowski, zażądał 500 franków wynagrodzenia za szkody, poniesione przez śmierć naszego rodaka, tłumacząc się, że przez pewien czas nikt z przyjezdnych, przestraszony tym wypadkiem, nie zechce stanąć u niego. Nie było pieniędzy, więc szanowny gospodarz zabrał wszystkie rzeczy po nieboszczyku. Nam się zdaje, że coś podobnego nie zaszłoby nietylko u mahometańskich Turków, ale nawet u pogańskich Japończyków i dzikich Baszkirów!

W zeszłym tygodniu straciliśmy jeszcze jedną osobę, starą Małachowską, wdowę po znanym jenerale. Umarła w Chantilly, rezydencji księcia d'Aumale, gdzie jej mąż spoczywał, obok którego została pogrzebaną. Szkoła batignolska znajdowała się na pogrzebie.

Przegląd polityczny.

Dnia 16. b. m. zaszła w parlamencie niemieckim wysoce charakterystyczna scena, która ilustruje lepiej wzajemne stanowisko ks. Bismarka i frakcji narodowo-liberalnej, na której się on opiera, aniżeli wszystkie pojednawcze artykuły *Provins. Corr.* Jak wiadomo, wniósł ks. Bismark projekt do prawa prasowego, którym się oburzyły wszystkie dzienniki i zaniosły nawet zbiorowy przeciwko niemu protest. To skłoniło posła Windhorsta z Meppen do wniesienia projektu odrębnego, w którym żąda zniesienia już od 1 sierpnia b. r. kaucji od dzienników i opłaty stemplowej. W merytoryczną część sprawy nie wdaje się wniosek Windhorsta, ponieważ delegaci wszystkich frakcyj parlamentu zawarły z rządem i Radą związkową kompromis, iż obrady nad prawem prasowem i o ślubach cywilnych odkłada się do sesji jesiennej. Windhorstowi chodziło o ulżenie losu dziennikom przynajmniej w tych punktach; postawił więc swój wniosek, nie sądząc, aby ks. Bismark uważał go za zerwanie kompromisu. Kanclerz przybył więc na posiedzenie już roznamiętniony, a kiedy poseł Lasker użył słowa, iż należałoby prawa ludu mieć na względzie, wybuchł z gwałtownością sobie wrodzoną, którą tylko rzadką siłą ducha umie poskramiać. Ciekawą jest w tej całej dyskusji zapalczywość, z jaką ks. Bismark walczył o to, aby i jemu nie odmawiać prawa do przemawiania w imieniu ludu, którego on i rząd tak dobrze jest przedstawicielem, jak sami deputowani. Przytem wypadek ten wskazuje dowodnie, jak powolnem narzędziem w rękach ks. Bismarka jest frakcja narodowo-liberalna i jak srogo karze dyktator konstytucyjny najlżejszą niesubordynację naczelników. Oto przebieg posiedzenia:

Poseł Windhorst uzasadniając swój projekt uprasza zgromadzenie o przyjęcie go *en bloc* i oświadcza, iż parlament może później spokojnie i bez namiętności obradować nad rządowym projektem prasowym, który z pewnością nie otrzyma sankcji parlamentu.

Ks. Bismark: Mowca poprzedni osądził zaraz na wstępie projekt pruskiego prawa prasowego, twierdząc, iż takowy nie będzie nigdy przez parlament przyjętym. Na to odpowiadam, iż i jego tymczasowy projekt prasowy nie jest wcale szczęśliwym i Rada związkowa nigdy go nie przyjmie. (Wesołość.) Delegaci wszystkich stronnictw parlamentu zgodzili się na to, aby dla braku czasu wykreślić z porządku obrad parlamentu projekt do prawa prasowego i prawa o ślubach cywilnych. Z tego też powodu radziłem Najjaśniejszemu Panu zamknąć lub odroczyć parlament w mniemaniu, że obadwa te rządowe projekta i projekta, wychodzące z inicjatywu samego parlamentu, więcej dyskutowanemi nie będą. Tymczasem panowie z większą gorliwością zdajecie się zajmować projektami, które stoją w wyraźnem przeciwieństwie do przedłożonych przez nas projektów, a na projekta nasze nie znajdujecie czasu.

Poseł Lasker: Odpieram zarzut, jakoby parlament mógł był więcej spraw załatwić, gdyż projekta rządowe tak skąpo bywają nam przesyłane, że formalnie czekać musimy na nie i dawno bylibyśmy ukończyli obrady, gdyby nam rządowe projekta regularnie nadsyłano. Z braku materjału do obrad zmuszeni byliśmy do zrobienia sobie pięciodniowych feryj i użyliśmy tego czasu na załatwienie projektów, wychodzących z łona parlamentu a mających przecie prawa ludu na względzie (bardzo słusznie!) — mowa tu o projekcie prasowym posła Windhorsta), podczas gdy przez kilka miesięcy trudniliśmy się tylko finansowemi projektami. Dla Rady związkowej może być tylko z korzyścią poznać opinię Izby o jej prawie prasowem, a według moich informacyj ani dwa tuziny członków parlamentu nie będzie głosowało za niem. Rada związkowa powinna z wdzięcznością przyjąć informacje, zaczerpnięte z obrad nad naszym projektem.

Ks. Bismark. Nie myślałem bynajmniej oskarżać parlamentu, ale prawo wojskowe przyszło dość wcześnie doń i mogło być przedyskutowanem, nie może mi więc nikt zaprzeczyć, że z deklamatorskiemi epizodami o prawach ludu... (Oho! Żywy protest z lewicy.) Tak! panowie, są to reminiscencje z ubiegłych czasów (Nie! nie! słuchajcie! — z lewicy), które mam prawo nazwać deklamatorskiemi frazesami. (Niepokój.) Żyłem długo w czasach, w których każdy, kto miał coś do nadmienienia na korzyść swego stanowiska i swych politycznych interesów, stawiał się na stanowisku reprezentanta praw ludu. Do narodu należymy wszyscy, do narodu należę ja tak dobrze jak wy panowie; ja także mam swoje prawo ludu, mogę się także nazwać reprezentantem narodu; do narodu należy i Najj. Pan (wielki niepokój); frazesy te o prawie ludu są to pewne tradycyjne zwyczaje ludzi mieniących się liberalnymi, a nie zawsze będących nimi (wielki niepokój). Słuchajcie! słuchajcie! z lewicy). Nie pozwalam na monopolizowanie słowa „lud“ i wykluczanie mnie z niego. Wypraszam to sobie. (Przeciągły niepokój) Jeżeli panowie chcecie przystąpić do obrad nad prawem prasowem, to nie myślcie, abyśmy się was obawiali, a jeżeli z wyjaśnienia mego sytuacji, co przecież zrobiłem bez namiętności (protest z lewicy), wywiąże się przy końcu obrad parlamentu gwałtowniejsza nieco dyskusja, to nie moja w tem wina.

Poseł Windhorst. Gdyby słuszną było rzeczą nie wydawać żadnych opinii o pruskim projekcie prasowym, daleko słuszniejszą byłoby natychmiast zamknąć tę Izbę. (Wielka wesołość.) Nie można już myśleć o przyjęciu pierwotnego projektu i dla tego należy przez przyjęcie mego tymczasowego projektu ulżyć nieco prasie pod materjalnym względem za jej patrjotyczne stanowisko. Przed kilku dniami francuski minister Beulé wydał rozporządzenie prasowe, które wywołało wielkie oburzenie w Anglii. Gdyby tam lepiej znano nasze prasowe stosunki i projekt prasowy wniesiony przez Prusy do Rady związkowej, to mniej dziwionoby się okólnikowi ministra Beule. (Bardzo dobrze.)

Ks. Bismark. Nacóż zarzucać pruskiemu rządowi, że coś nagannego ma na celu, kiedy on wypowiada tylko swe przekonanie? Jest może 100.000 ludzi mających interes w swobodzie prasy, ale daleko więcej niema w tem żadnego interesu, i raczej obawia się dalszego jej rozwoju! Nie należy nazywać niegodnem postępowanie tych, co są przeciw swobodzie prasy, a za cnotę poczytywać dobijanie się o jej swobodę.

Bennigsen wnosi odrzucenie obudwóch prasowych projektów ze względu na uchwały delegatów i trudności, jakie wywołują w Izbie.

Lasker oświadcza, iż nie dał wcale powodu do rozdrażnienia ks. kanclerza, z którym porówno pracuje na polu prawodawczem.

Ks. Bismark zabrał ponownie głos i w długim wywodzie starał się udowodnić, że poseł Lasker przemawiał namiętnie, że nie podniesiony lub krzyczący głos jego, ale z wielkim finesem dobierane wyrażenia, nie już pociski ale trucizną zawierające, są dostatecznym tego dowodem. Nie szukam ja — mówił ks. Bismark — sporów i kłótni, ale nie mogę milcząco przysłuchiwać się obradom, gdy chodzi o ważne kwestje. Następnie po gorącem poparciu przez posła Reichenspergera tymczasowego prasowego projektu posła Windhorsta postanowiła Izba poddać nasamprzód pod obrady projekt posła Windthorsta, a po jego odrzuceniu projekt prasowy ks. Bismarka.

Jak widzimy, poniósł więc książę Bismark porażkę. Tej towarzyszyła wnet druga. Dnia 17. bm. (to jest nazajutrz) przyjął parlament ustawę konstytucyjną dla Alzacji i Lotaryngii, i orzekł wbrew woli rządu i wbrew temu, cośmy wczoraj mylnie donieśli, że ci mieszkańcy tych prowincyj, którzy deklarowali się wprawdzie obywatelami francuskimi, ale nie wywędrowali do Francji, mają bierne i czynne prawo wyboru. Jest takich około 120.000.

Cesarz Wilhelm, który z powodu choroby musiał na teraz zaniechać podróży do Wiednia na wystawę, i do Darmstadtu na 25letni jubileusz Ludwika III., zamieszkał w Babelsbergu, i tam przyjmuje ministrów i dyplomatów. Jak donosi *Kreuz Ztg.*, pragnie on jednak spotkać się koniecznie raz jeszcze z carem Aleksandrem, który pod imieniem hr. Borotyńskiego bawi *incognito* u wód emskich, i dlatego odwiedzi w pierwszych dniach lipca to miejsce kąpielowe. *Prov. Corr.* zapewnia natomiast, iż odłożony przyjazd cesarza niemieckiego do Wiednia nastąpi z pewnością w połowie sierpnia.

Dnia 19. bm. wersalskie Zgrom. nar. obradowało nad wnioskiem komisji w sprawie uwięzienia Ranca. Baragnon, jako sprawozdawca, wniósł przychylenie się do żądania gubernatora Paryża, jen. L'Admirault'a. Lepere skonstatował, że w obecnej dyskusji nie chodzi o Ranca, ale o kwestję upadłego i obecnego rządu, jakoteż o godność Zgromadzenia. Ernoul protestował w imieniu rządu, jakoby ten zamierzał dotykać w czem Thiersa, i w sprawę sądową mieszał politykę. Gabinet czuł potrzebę takiego o świadczenia; dzienniki bowiem koalicji monarchicznej wcale nie taiły, że tu chodzi o skompromitowanie Thiersa, a mianowicie o wskazanie, z jaką pobłażliwością usunięty prezydent republiki traktował radykalistów. Dziennik rządowy, *Francais*, stając w obronie L'Admiraulta, opowiada, że dzisiejszy gubernator Paryża dawno już za pośrednictwem jen. Apperta domagał się u ministra wojny Cisseya pozwolenia na uwięzienie Ranca, ale otrzymywał zawsze odpowiedź, że poruszanie tej sprawy obudzałoby niepotrzebnie uciszone zaledwo namiętności. Cazot wniósł zatem w Zgrom., ażeby, zanim się przyjmie wniosek uwięzienia, przesłuchać pierwej L'Admiraulta, Cisseya, Apperta, Dubarraila i Dufaura, ale wniosek jego odrzucono 450 głosami przeciw 250. Poczem przyjęto mocę komisji, przyzwalającą na sądowe ściganie, 485 głosami przeciw 137. Ranc jednak we wtorek już uszedł do Londynu.

Od d. 18. bm. marszałek Bazaine przechadza się na wolnej stopie po Wersalu, co powszechne wzniecа oburzenie. Książę Napoleon miał nazajutrz odjechać z Paryża, mimo że ministrowie złożyli we *Francais* urzędowe oświadczenie, iż nie zamyślają żadnych przeciwko niemu przedsięwdrać kroków i może tak długo zabawić we Francji, jak długo uzna tego potrzebę.

Wczorajszy telegram *Neue fr. Presse* o chorobie sułtana potwierdzają dziś inne wiedeńskie dzienniki. Do *Wanderera* telegrafują ze Stambułu, że co godzina oczekują zgonu sułtana, i zachodzi obawa, czy w tym razie nie uczyni Moskwa dywersji wojskowej od strony morza Kaspijskiego przeciw Turcji, i że to skłoniło wicekróla egipskiego, że zaniechał podróży do Wiednia i powraca co prędzej do Aleksaudrji, zabierając jen. Klapkę, który podjął się zmobilizowania egipskiego wojska.

D. 5. bm. po długiem ociąganiu się oświadczył wreszcie i sułtan Zanzibaru, że znosi u siebie handel niewolnikami. W dniu tym zamknięte zostały w jego państwie publiczne targi, na których sprzedawano nieszczęsne ofiary despotyzmu i ciemnoty. W ten sposób więc chwalebna misja Sir Bartla Frere, wysłańca angielskiego rządu do wschodnich despotów, uwieńczoną została pomyślnym skutkiem Ostatni uporny sułtan pod groźbą wyprawy wojennej uległ wyższym prawom cywilizacji.

Ziemie polskie.

Ruch wyborczy w zaborze pruskim. Dnia 10 czerwca odbyło się w Terespolu zebranie przedwyborcze dla powiatu świeckiego w Prusach Zachodnich.

Udział był bardzo liczny, zgromadzenie składało się z wszelkich stanów, bo byli tam księża, szlachta, mieszczanie i włościanie. Do komitetu powiatowego wybrano 5 a to: Rożyckiego z Biechówka, Stan. Mieczkowskiego z Lusowa, Parczewskiego z Belna, Donajskiego z Świecia, Domzę z Nowego. Delegatem do Chełmna mianowano Rożyckiego z Biechówka, a w zastępstwie Kozłowskiego z Kozłowa.

Mówiono także o kandydatach na posłów i polecono delegatowi na zebraniu w Chełmnie popierać ich zamianowanie.

Na Szlązku Górnym zamknięto, jak wiadomo, Karola Miarkę do więzienia, ażeby przeszkodzić jego wpływowi przy wyborach. Zamknięto go na mocy wyroku sądowego, skazującego go za przewinienie prasowe na odsiedzenie w więzieniu.

Sposób, w jaki egzekucja nastąpiła, bardzo ciekawy. Oto co w tym względzie pisze zastępca Miarki, Franciszek Pszeniczyński: „P. Miarka mając interesa do załatwienia, wyszedł do miasta — tu niezadługo z wielkiem zadziwieniem patrzę — zajeżdża powóz przed redakcję, w niej dwóch z policji i p. Miarka, który wyszedłszy z powozu ubrał się i pożegnał, spiesząc, gdyż musiał tym samym powozem do więzienia bytomskiego jechać. — Stało się to o trzy kwan. na 9. wieczorem, 12. b. m.“

Miarka w artykule pożegnalnym pisze do swych czytelników, że wybory nic na tem nie stracą, bo lud szląski wybierze mimo to posłów, którzy bronić będą jego wiary i jego mowy ojczystej, języka polskiego.

Rewizje w Prusach odbywają się nieustannie od pewnego czasu z powodu uroczystości Kopernikowej. Czego szukają, nie wiadomo. Szczególnie uwzięto się na Donimirskiego. Parę razy zrewidowano bank jego w Toruniu, a również na wsi w Łysomicach czyniono jakieś poszukiwania.

Moskwa.

Z Petersburga. Na wystawie sztuk pięknych, jaka się odbyła w tem mieście w ostatnich czasach, utwory polskich malarzy niezaprzeczenie palmę pierwszeństwa otrzymały. Historyczne obrazy prawie wyłącznie były pędzla polskiego. Widz, otoczony wspaniałemi obrazami z dziejów polskich, zapominał, że znajduje się w stolicy państwa moskiewskiego. Największy jednak podziw budził obraz młodego polskiego malarza, Henryka Siemiradzkiego p. t. „Jawnogrz sznica“ Obraz ten ma być wkrótce przysłany na wystawę sztuk pięknych w Warszawie. Dzienniki moskiewskie brzmią gorącemi oklaskami uwielbienia dla talentu naszego ziomka. Oto co mówi *Mos. Mir*: „P. Siemiradzki wystąpił przed zdziwioną i zachwyconą publicznością w pełni dojrzałości śmiałego i wielce poetycznego swego talentu. Znakomitym swym utworem wzbił się on na wysokość, z której perły naszego, moskiewskiego, artystycznego realizmu, kartami się tylko wydają.“ *Golos* z wielkiemi pochwałami opisuje szczegółowo cały obraz, — i z jego to słów podamy główną treść. Obraz dzieli się na dwie części: z prawej strony przedstawia Chrystusa z uczniami, z lewej — ucztę bachusową. Poważna twarz Zbawiciela jaśnieje Boską łagodnością. Jeden z uczniów, zapewne św. Jan, zdaje się doradzać nauczycielowi aby oddalił się coprędzej od widoku bezwstydnej orgii, którą przypadkiem napotkali. Lecz Chrystus zatopił spojrzenie w oczy jednej z uczestniczek bezwstydnej uczty, i ten wzrok Boski wzruszył do głębi duszy upadłą kobietę. Puhar z winem wypadł jej z rąk, przelękniona mimowolnie cofnęła się w tył, nie mogąc oderwać wzroku swego od ócz Chrystusa, w którego Boskiem licu czyta niemie wypomnienie.

Z szczególniejszą starannością opracowana jest twarz jawnogrzesznicy. Jaśnieje na niej wstyd, żal i podziw, połączone z ostatkiem bezwstydnych uczuć.

Również i artyzm muzyczny doznał niedawno wielkiego tryumfu w Moskwie. Apolinary Kątski wraz z córką swą Wandą wystąpił w Kazaniu z koncertem, który dzienniki moskiewskie obsypały wielkiemi pochwałami. Owacje, jakie spotkały w Kazaniu dyrektora konserwatoryum warszawskiego i jego córkę, były pełne zapału. W wilię wyjazdu Kątskiego z Kazania liczni jego wielbiciele wydali mu świetny obiad w wystawowych salach „klubu zjednoczonego.“ Orkiestra teatralna wchodzącego artystę powitała polonezem Kurpińskiego.

Niedawno umarł Włodzimierz Benedyktow, poeta moskiewski, urodzony w 1807 r. w Petersburgu. Niezbyt bogaty w pomysły, miał formę zewnętrzną wysoce wyrobioną, co go czyniło szczęśliwym i udatnym tłómaczem. W liczbie jego przekładów z rozmaitych języków znajdują się Konrad Wallenrod i Grażyna Mickiewicza drukowane około 1860 r. w *Pszczole Siewiernej*.

Według *Graždanina*, Rada państwa wkrótce rozbierać ustawy, ścieśniające ogromnie wolność prasy perjodycznej. Rząd będzie na przyszłość mógł żądać dziennika doniesienia, zkąd i od kogo posiada pewną wiadomość, a w razie odmowy zawiesza, wydawnictwo najmniej na miesiąc. Prócz tego rząd miałby prawo zabronić dziennikom pisania o pewnych kwestjach, skoro ze względów politycznych będzie uważał za stosowne. Brakuje tylko jeszcze nakazów przez rząd umieszczania pewnych artykułów i w pewnym duchu, co jest prawem w Moskwie tylko po cichu obowiązującem, a względnie jedynie polskiej prasy wspowszechnie znanym faktem.

Kronika

— **Kurjerek lwowski**. Dziś w teatrze drugi występ gościnny pana Feliksa Bendy. Dane będą: „Śluby panieńskie“ Fredry. P. Benda odegra Gucia. Rola Klary należy, jak wiadomo, do najświetniejszych panny Deryng. Również odegraną zostanie po raz pierwszy komedyjka Jadwigi hr. Łubieńskiej: „Po kolacji“. Czytaliśmy ją, i możemy zaręczyć, że jest pełna wdzięku. Wykonana będzie koncertowo: pani Nowakowska, panna Deryng i p. Benda.

— W domu dr. Czajkowskiego, w którym mieści się cukiernia Müllera, oberwała się balustrada z lanego żelaza balkonu pierwszego piętra, nie uszkodziwszy nikogo. Zajęto się jej naprawą niezwłocznie.

— Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa oficjalistów prywatnych. Przewodniczył hr. Stefan Zamojski. Po odczytaniu sprawozdania głównego zarządu przystąpiono do wyboru trzech komisji, finansowej, do zbadania rachunków, administracyjnej, do zbadania sprawozdania i wniosków filii i członków, i statutowej. Ze sprawozdania podamy osobno wzniesione data, dziś jedynie nadmieniemy, że Towarzystwo liczy przeszło 1800 członków z 3300 udziałami a posiada funduszu żelaznego 100.500 złr. w papierach wartościowych hipotecznych a 14.000 w gotówce. Ministerstwo odmówiło potwierdzenia zmian statutu, uważając, że wyznaczenie stałej emerytury czy zapomogi robi z Towarzystwa oficjalistów zakład zabezpieczenia na życie, lecz potwierdzi, jeśli Towarzystwo tylko podług ilości wpływów będzie rozdzielało stałe zapomogi. Podług tego ma Rada nadzorcza teraz zmiany proponowane przez zarząd główny uchwalić.

— W budce sodowej przy ulicy Majerowskiej zostawił onegdaj pewien urzędnik kolejowy pugilares z 29 złr., którego wróciwszy po chwili nie zuślał.

— Onegdaj okradziono pana Władysława Wszelaczyńskiego p. i. 4 przy ulicy Mickiewicza. Podejrzana o kradzież żebraczka zabrała ze sobą z przedpokoju palstot z anatowy i surdut popielaty z jedwabną podszewką w łącznej wartości 80 złr.

— Minister Ziemiałkowski bawi obecnie w Rolowie. Przejeżdżając przez Przemyśl składał wizytę w mundurze ministerjalnym biskupowi przemyskiemu.

— W skutek domagań się subjektów handlowych wiedeńskich, grożących zmową przeciwpałom, będą odtąd tam wszystkie handle korzenne i delikatesów w niedziele i dnie świąteczne zamknięte.

— Ministerstwo handlu zniżyło cenę wstępu na wystawę wiedeńską dla młodzieży szkolnej na 30 centów. Ze zniżenia tego korzystać mogą uczniowie uniwersytetów, technicznych i handlowych akademii, konserwatorjów muzycznych i akademii malarskich, gimnazjów, szkół realnych i rolniczych, a niemniej uczennice wyższych szkół żeńskich, które uprawnione są do wydawania świadectw publicznych, przez państwo za ważne uznawanych. Bilety takie opatrzone być muszą po drugiej stronie podpisem właściciela lub właścicielki. Bilety zniżone otrzymać można za pośrednictwem zakładów szkolnych, które chcąc korzystać ze zniżenia ceny, przesłać mają wykaz żądanych biletów bezpośrednio do biura sprzedaży biletów wystawowych w Wiedniu. Pieniądze winne być przez zakłady naukowe albo zaraz przesłane, ale też później po otrzymaniu i rozdaniu biletów.

— P. Marnszon Jarociewicz, szef ruchu komercjalnego kolei Kijowsko-Brzeskiej, mianowany został agentem cłowym tejże kolei w Radziwiłłowie.

— P. Henryk Lewicki, właściciel Burkanowa wybrany został dnia 11. czerwca członkiem Rady powiatowej Podhajeckiej.

— W piątek o godzinie piątej wieczorem rozpoczęły się doroczne wyścigi na błoniach Janowskich. Pogoda nie sprzyjała, mało też było na polu publiczności. W biegu pierwszym nagroda Towarzystwa 800 złr. wzięły udział dastępujące konie: Stefana hr. Zamojskiego „Grabiec“, i tegoż „Csatar“, Kaliksta Ochockiego „Pan. „Csatar“ prowadził bieg i przyszedł pierwszy, o połowę długości konia „Pan“, za tym „Grabiec“. W drugim biegu o nagrodę dane jechali panowie na następujących koniach: Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzleowa „Kusnecypanka“ (jeździec p. Kazimierz Tuczyński), hr. Stefana Zamojskiego „Koucesja“ (jeździec Skarbek Borowski), p. Alfreda Mysłowskiego „Wauwau“ (jeździec właściciel), p. Kalikasta Ochockiego „Mara“ (jeździec nadporucznik Hero). Doskonale prowadzona „Koncesja“ przyszła pierwsza do mety, za nią „Mara“, która ją przy mecie doścignęła, trzecia „Emancypantka“, za o kilkanaście sążni pozostała „Wauwau“. Bieg był nader szybki. W biegu trzecim nagrodę cesarską 200 dukatów wzięły udział konie hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa „Elektra“, tegoż „Żeglarz“, p. Kalikasta Ochockiego dwa bardzo piękne konie „Zmrok“ i „Dewotka“. Przepowiadano zwycięztwo „Zmrokowi“. Ostra, która wyrwała się z początku, przyszła pierwsza do mety, za nią „Zmrok“ i „Dewotka“, za tą o ćwierć mili prawie bardzo słaby „Żeglarz“. Ostatni bieg był najciekawszy.

gróda cesarska 500 dukatów zwycięzcy z Niemca, pana barona Springera do wzięcia udziału w tym biegu z koniem „Shillelagh", który odniósł zwycięztwo na torze wiedeńskim. „Shillelagh", śliczny ogier, wyprowadzony na arenę, potwierdzał swoją sławę. Proponowano zakłady, nikt jednakowoż nie miał odwagi ryzykować.

Proponowany nawet zakład: wszystkie przeciw jednemu, a było wiele koni bardzo dobrych, nie mógł przyjść do skutku, zwłaszcza gdy niemieckiego rumaka dosiadł znany dżokiej Freier. Do współzawodnictwa z „Shillelaghem" stanęło z ośmiu zapisanych pięć następujących: p. Kalikta Ochockiego „Paź", hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Przekora", hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa „Meteor". (zwycięzca ten na torze przeszłorocznym miał wszystkie cztery nogi obandażowane), tegoż samego „Hannah" i hr. Stefana Zamojskiego „Westa", nie zwracająca z powodu swej niepokaźnej powierzchowności najmniejszej uwagi. Sportsmeni drżeć poczęli. Ruszono. „Hannah" biegł przodem, za nim „Shillelagh" wstrzymywany i „Meteor" pomimo oporu jeźdźca rwący się na przód za nim. „Paź" z „Przekorą" a na końcu „Westa". W tym prawie porządku obieżono pierwszą milę. Przy początku drugiej „Westa" poczęła się wysuwać i w połowie była na przedzie, nie mając współzawodników. Kierowana umiejętnie przez jeźdźca, przyszła też pierwsza do mety, za nią „Hannah", za tym niesforna „Przekora", za tą „Meteor" i „Paź" a w końcu słynny zwycięzca na torze wiedeńskim o dziesięć sążni za innemi, przywitany ironicznym śmiechem. Taki był upadek „Shillelagha!" Najświetniejsze zatem zwycięstwa odniosły konie hr. Zamojskiego, zwyciężające w każdym biegu, w którym udział brały. Odwrót odbył się w porządku, przy pogodzie. Z ekwipażów jeden tylko hr. Wilhelma Siemińskiego zasługiwał na uwagę. Większa część publiczności użyła jedukonek.

— Drugi dzień wyścigów konnych dziś d. 22. czerwca b. r. Sędziowie: JW hr. Piret de Biheim c. k. jenerał, JW. hr. Siemieński. Komisarz c. k. ministerstwa rolnictwa JW. hr. Wilhelm Siemieński, prezydent krajowej komisji chowu koni. Komisarze toru: W. Erazm Wolański, JW. br. Jan Josika, c. k. jenerał. Zastępca: W. Antoni Kownacki. Starterzy: W. Antoni Kownacki, Wny Alfred Cielecki. Przywadze: Wny Mikołaj Wolański. Komisja sporna: JW. Wilhelm Siemieński, Wny Mikołaj Wolański, Wny Alfred Cielecki. Jako zastępca JWny hr. Juliusz Bielski.

Bieg I. Nagroda cesarska III klasy 200 c. k. austr. dukatów. 1) Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa kl. skgn. 4letnia „Przekora", 2) tegoż samego kl. skgn. 5letnia „Emancypantka" kurtka i czapka niebieskie. 3) Hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa og. siwy 3letni „Żeglarz", kurtka i czapka szafirowe, rękawy żółte. 4) JW. hr. Stefana Zamojskiego og. kaszt. 3letni „Cesarz", 5) tegoż samego og. kaszt. 3letni „Grabiec", kurtka i czapka czerwone, rękawy żółte. 6) Wgo Alfreda Myślowińskiego kl. kaszt. 4letnia „To ona" kurtka czerwona, rękawy i czapka biała. 7) Wgo Kalikta Ochockiego kl. gn. 4letnia „Dywidenda", 8) tegoż samego og. kary 4letni „Mara", 9) tegoż samego og. gn. 3letni „Paź", kurtka szafirowa, czapka czarna.

Bieg II. Bieg sprzedaży (Selling Stakes.) Propozycja JW. Stefana hr. Zamojskiego. Nagroda c. k. ministerjum rolnictwa 500 zł. 1) Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa og. gn. 5letni „Leniuch", kurtka i czapka niebieskie. 2) Wgo Kalikta Ochockiego ogier kary 4letni „Zmrok" kurtka szafirowa, czapka czarna. 3) Wgo Władysława Ochockiego og. siwy pełnoletni „Hancar" kurtka szafirowa czapka biała.

Bieg III. Nagroda cesarska II. klasy 300 c. k. dukatów. 1) Wgo Kalikta Ochockiego og. gniady 3letni „Pan" kurtka szafirowa, czapka czarna. 2) Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa og. kaszt. 3letni „Stańczyk" kurtka i czapka niebieskie. 3) Bar. Gustawa Springer og. kaszt. 3letni „Shillelagh" kurtka biała, czapka szafirowa. 4) Hr. Stefana Zamojskiego og. kaszt. 3letni „Cesarz", 5) tegoż samego og. kaszt. 3letni „Grabiec" kurtka i czapka czerwone, rękawy żółte. („Stańczyk" został wycofany d. 14. maja 1873.)

Bieg IV. Siemieński-Stakes. Nagroda 500 zł. jak wyżej. Mianować d. 21. czerwca br. do godziny 12. w południe.

Bieg V. Bieg koni pobitych (Beaten Handicap) Nagroda Towarzystwa 50 dukatów. Mianować na placu.

Bieg VI. Nagroda Towarzystwa. Puhar śrebrny. (Hurdle race. Bieg przez płoty.) 1) Hr. Karola Choriańskiego kl. gn. pełnoletnia „Edith" kurtka żółta, czapka czarna. 2) Wgo Alfreda Myślowskiego kl. gn. 4letnia „Wauwan", kurtka czerwona, rękawy i czapka biała. 3) W. Kazimierz Tuczyński mianuje hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa kl. skgn. pełnoletnią „Elektra" kurtka żółta, czapka i szarfa niebieska.

Na słupie naprzeciw głównej trybuny wywieszone będą przed każdym biegiem liczby porządkowe koni biorących udział w biegu, po biegu zaś liczby wygrywającego i drugiego konia.

— (*Cz.*) **Opera.** „Niema z Portici", opera Aubera, którą rewolucyjną nazwać by można, gdyż tyle już wzburzeń i demonstracyj wywołała, przedstawioną została w czwartek po raz pierwszy na scenie naszej. Arcydzieło to Aubera posiada może mniej od „Fradiavola" lub „Balu maskowego" słodyczy i bogactwa arji, posiada jednak potęgę dramatyczną, siłę, energję. Słuchacz porwany muzyką uczuwa razem z rozhukanym ludem namiętnej zemsty potrzobę, potęgą melodji uniesiony, zelektryzowany niezwyczajnego wpływu chórami, gołów jest wyruszyć z Massaniellem na pobicie tyranów... Tego jednak nie można się było na ostatniem przedstawieniu obawiać, widzowie bowiem, niestety i jeszcze raz niestety niebyliby utworzyli nawet całej kompanji. Kilka lóż, trzy ławki partaru i gromadka na galerji, oto cały zastęp publiczności!

Lecz idźmy dalej za Massaniellem do scenie. Zdaniem znawców rzadko słyszeć można tak potężnego Massaniela jak p. Kamiński. Doskonałyby to typ syna lazurowego nieba, uzbrojonego sztyletem i wiosłem w silnej dłoni a śpiewką o wolności na uściech. „Barkarolą" drugiego aktu uniósł p. Kamiński całą publiczność, grzmotem oklasków zmuszono go do powtórzenia z niezwykłym zapałem odepiewanej pieśni „Miłości święta ojców ziemi!" Krzyczał parter, buczyły się piątra i loże klaskały. Gra w akcie piątym, godna pierwszorzędnego artysty. Elwira (p. Kramer) odspiewała starannie wypłatkowaną arję w akcie pierwszym. Życzymy jej tylko większej giętkości w tonach wyższych. Pan Olski z każdym występem dowodzi, jak doskonałą akwizycję ma w nim opera, jest to tenorino pełen miękkości, liryzmu i dobrej szkoły. Za arję w akcie pierwszym oklask mu się należy. Życzylibyśmy sobie aby p. Borkowski swoją „barkarolę" śpiewał z mniejszą czułością. Zdaniem naszem pokrywa ona tylko lśniącą namiętność, której w odśpiewaniu „barkaroli" należyty trzeba dać wyraz. Członek chóru, któremu powierzono kilka taktów solowych, p. Goliński, dzikim swym organem przyprowadzał widzów, śpiewaków, kapelmistrza i orkiestrę do najwyższej rozpaczy. Chóry dosyć dobrze poducone, słabsze w akcie pierwszym, lepiej śpiewają akt drugi, a modlitwę w czwartym wcale poprawnie. Należałoby tylko odzwyczaić je od nagłego forte w przechodzie z pianissimo. Wystawa niegodziwie niedbała. Rynek w Portici, Wezuwiusz, stosowne zaledwo dla scen prowincjonalnych. „Niema" udawała pani Linkowska. Zapytacie jak? Idźcie i obaczcie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w skutek żądania kilkunastu członków Rady w myśl postanowienia §. 44. statut jutro dnia 23. czerwca b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Sprawa regulacji ogrodu miejskiego. Sprawozd. p. radny dr. Sermak.

— **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy nadał posadę adjunkta tabuli krajowej i miejskiej oficjałowi przemyskiego sądu obwodowego Piotrowi Martynowiczowi.

— **Wybór uzupełniający** do Rady powiatowej śniatyńskiej z grupy gmin miejskich odbył się dnia 19. bm. — wybrany został c. k. notarjusz Leopold Karszniewicz.

— **Posiedzenie Towarzystwa** galicyjskiej kasy oszczędności odbędzie się w piątek dnia 27. czerwca 1873 o godzinie 5tej po południu w sali dyrekcji galic. kasy oszczędności.

— **Wydział pożyczkowy** Towarzystwa Bratniej pomocy na uniwersytecie lwowskim wzywa powtórnie wszystkich tych byłych członków Towarzystwa, którzy z zaległych należytości dotychczas się nie uiścili, a którym termin przedłużonym nie został, aby takowe najdalej do dnia 15. lipca br. na ręce podpisanych zwrócić zechcieli, w przeciwnym bowiem razie Wydział będzie zmuszonym użyć przysługujących mu kroków egzekutywnych.

Z Wydz. pożyczkowego Tow. brat. pomocy. Lwów d. 21. czerwca 1873. *Władysław Zielonka*, sekretarz. *Artur Kulich*, przewod.

— **Podziękowanie.** Wielmożny Jerzy Kulczycki złożył na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej i czytelni akademickiej po 100 zł., razem 200 zł. Podając czyn ten szlachetny do publicznej wiadomości, składamy mu niniejszem w imieniu obu Towarzystw jak najszczersze podziękowanie. *Kazimierz Laskowski*, prezes Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej. *Godzimir Małachowski* prezes czytelni akademickiej.

— **Zaproszenie.** Wydział powiatowy lwowski, zaprasza uniejszem szanownych członków Towarzystwa wzajemnej pomocy (fiejalistów prywatnych w powiecie lwowskim zamieszkałych, na walne zgromadzenie, które się odbędzie w dniu 29. czerwca rb. o godz. 3ej popołudniu, w biórze Wydziału centralnego przy ulicy Akademickiej l. 5 na 2. piątrze.

Lwów 19. czerwca 1873.

— **Komitet** zajmujący się wydaniem albumu na uczczenie 25lecia pracy i zasług redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej* Pawła Stalmacha, uprasza ponownie wszystkich panów, którzy się łaskawie podjąć raczyli zbierania prenumeraty na rzeczone album, ażeby spis przedplacicieli, przeto wykaz wszystkich osób, które album zaprenumerowały, jest komitetowi nieodzownie potrzebny.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o łaskawe powtórzenie niniejszego wezwania.

Kraków d. 16. czerwca 1873.

W imieniu komitetu: *Władysław* hr. *Kosiebrodzki*, przew. *H. Filasiewicz*, sekretarz.

— **Mościska.** Tutejszy Wydział powiatowy przesłał następujące pismo panu Kornelowi Krzeczunowiczowi: „Wielmożny Panie! Wydział powiatowy dopełniając uchwały pełnej Rady, jednogłośnie zapadłej, ma zaszczyt przesłać ci Wielmożny panie gorącą podziękę i najwyższe uznanie za wytrwałe i długotrwałe prace, jakie podjąłeś dla dobra kraju, na polu przyszłego ile możności równego opodatkowania ziemi, z prawdziwą obywatelską gorliwością i poświęceniem się pełnem ofiar. Widzięczni ziomkowie hołdujący słusznej podstawie, jaką Wielmożny panie przyjąłeś w przeprowadzić się mającem opodatkowaniu proszą, byś przyjął zapewnienie usilnego w powiecie naszym poparcia.

Z Wydziału powiatu Mościskiego dnia 27. maja 1873 r. Stadnicki m. p. Gottlieb m. p."

— **Rudki.** Oddział rudeńsko-gródecki Towarzystwa gospodarskiego wystosował następujące pismo do p. Kornela Krzeczunowicza: „Do Wielmożnego pana Kornela Krzeczunowicza, członka c. k. komisji szacunkowej we Lwowie. Walne zgromadzenie członków c. k. Towarzystwa gospodarczego Oddziału rudeńsko-gródeckiego z d. 24. maja 1873 uchwaliło złożyć Wielm. panu dzięki za długoletnie i skuteczne trudy, ponoszone z poświęceniem zdrowia, mienia i swobodnych chwil życia w celu uzyskania sprawiedliwego opodatkowania ziemi naszej i tegoż podatku słusznego rozliczenia. Zgromadzenie złożone z obywateli wszystkich stanów, przejęte uczuciem poważania dla męża oddającego się z rzadką wytrwałością moralnej pracy dla dobra kraju, poleciło Radzie oddziału wyrazić Wielm. panu wdzięczność swoją, którą to uchwałę Rada, jako miły jej obowiązek z całą przyjemnością wykonuje.

Z Rady Oddziału gospodarczego dnia 1go czerwca 1873 roku.

Edward Weissmann mp., Zygmunt Zucker m. p., Bolesław Śmiałowski m. p., Henryk Janko m. p., Konstanty Matczyński m. p., Albin Rayski m. p., Ignacy Androszowski m. p."

— **Z Tarnowa** d. 20. czerwca. W dzisiejszym numerze znajduje się w *Gazecie Narodowej* korespondencja z Tarnowa w sprawach gminnych, prawdopodobnie ze źródła bardzo dobrze poinformowanego i rzeczywiście snuiemną prawdę zawierająca, zwracam jednak uwagę szanownej redakcji, że podpisany dr. A. Hoborski w ciągu r. b. umarł. Co więc ma znaczyć ten podpis na tej korespondencji, zkąd i na co on się tam wziął, co za cel, nie pojmuję, a to tembardziej, że znajduje on się na korespondencji tak poważnej i pod wszelkim względem na rzeczywistości opartej. Czy to nie jest mylka drukarska, z której niezawodnie *Dziennik Polski* korzystać będzie? (Mylnie odczytaliśmy podpis, bardzo niewyraźnie nakreślony. Przyp. red.)

— (*W. P.*) **Żurawno** dnia 17. czerwca. Dnia dzisiejszego odprowadziliśmy zwłoki nieodżałowanego nam śp. księdza Ferdynanda Znamięckiego, proboszcza obrz. łacińskiego i kanonika tytularnego na wieczny spoczynek. Mąż ten wielce zacny i poważany, licząc przy zgonie swym lat 71, sprawował urząd duszpasterza lat 36 w naszem miasteczku. Na próżno chciałby się ktoś silić, wyliczać cnoty i zasługi tego kapłana-obywatela.

Dzień dzisiejszy pozostanie na długo wyrytym w pamięci nie tylko osieroconych owieczek jego, lecz zarówno mieszkańców obrz. gr. kat. i mojżeszowego wyznania, przepełnił on bowiem żalem i smutkiem serca wszystkich, którzy nieboszczyka choćby tylko z daleka znali. O ile zmarły był cenionym i poważanym od wszystkich w ogóle, dowodzi liczny zjazd obywateli i duchowieństwa obu obrządków, którzy wraz z rzechami swojemi licznie przybyli i w eksportacji ciała udział wzięli. Rozrzewniający był widok, gdy ciało jego celebrujące duchowieństwo przed rozpoczęciem solennego, 3 godziny trwającego nabożeństwa, na ramionach swych w około rynku obnosiło. Oddać też należy cześć staranności i troskliwości Wnej pani Chajęckiej, właścicielce dóbr Żurawna i kolatorce zmarłego, która z swego ogrodu piękne krzewy do przyozdobienia katafalku wydać polecila i kosztem swym grób dla zmarłego wymurować kazała.

Nie mniej też należy się szczere uznanie starozakonnym tutejszym, którzy z własnej woli i pobudki od początku nabożeństwa aż do eksportacji ciała, sklepy swe pozamykane trzymali, konduktowi *in gremio* na cmentarz towarzyszyli i tu na grobie w rozżaleniu za zmarłym obywatelem a względnie dobrodziejem łzy ronili.

Cześć i wieczny spokój Ci zacny i wzorowy kapłanie-obywatelu! Zgasłeś, lecz pamięć wdzięczna po Tobie dozgonnie tkwić będzie w nas pozostałych. Obyś licznych znalazł naśladowców!

— **Błała** d. 7. czerwca. D. 3. bm. odbyło się w Oświęcimie, pod przewodnictwem dr. Stiasnego posiedzenie oddziału Towarzystwa pedagogicznego z bielskiego, kętskiego, żywieckiego i oświęcimskiego, zaszczycone obecnością magistratu oświęcimskiego in gremio. Nauczycieli zjechało się kilkudziesięciu, jednakże z Żywca był tylko p. Ringer obecny, a z Kęt nie było żadnego. Po odczytaniu protokołu z posiedzenia dawniejszego nastąpiło kilka zajmujących odczytów a mianowicie: 1) p. Riese nauczyciel szkoły realnej w Białej mówił wyjątkowo po niemiecku, porównywując miary i wagi metryczne z ocbenemi, 2) p. Dworzański z Żywca o dwiczeniach stylistycznych dla 2. klasy, 3) p. Strońki z Oświęcima o zastosowaniu kar cielesnych, 4) p. Rzeszowski z Oświęcima o nauce poglądu, jej zastosowaniu i jej przeszkodach i 5) p. Merta z Bestwiny o środkach użyć się mających celem podźwignienia stanowiska nauczycielskiego pod względem moralnym jako też materjalnym. Panowie prelegenci wywiązali się z swych zadań bardzo chlubnie i z znajomością rzeczy. Uznając ważność i korzyści podobnych konferencji tak dla nauczycieli samych jak i dla kraju, ubolewać tylko i dziwić się trzeba, iż z panów nauczycieli szkoły ewang. dotąd ani jeden nie uczuł potrzeby wzięcia w nich udziału. Jeżeli już arcyzabawny kurator zboru ewangelickiego lubi gnimę swoją swoją otaczać chińskim murem, toć pp. krzewiciele oświaty sprowadzeni tu z Niemiec nie będą utrzymywać zdania, jakoby nauka ewangelicka różnić się miała od powszechnej. Wszak tu najlepsza sposobność zbliżenia się i wymiany zdań z naszymi, których częste stykanie się z nimi mogłoby dla obu stron być nader korzystnem i przyczynić się do postępu, tem bardziej że jak wiemy nauczyciele nasi od używania języka niemieckiego wcale się nie nenwają.

— **Jasło** spi, trzeba je zbudzić! Całe miasteczko wydaje się, rzeczywiście — mówię bez przesady — jakby w otargu pogrążone. Najmniejszego życia, czy publicznego, czy prywatnego; lecz tylko pozornie, bo tak chcą nasi prowodyrzy. Trzeba wiedzieć, że nam nie brakuje żadnego wielkomiejskiego żywiołu, wyjąwszy dobrego. Otóż mamy naszych bankierów, u których podobne „krachy" się rozpoczynają, jak słynne szmejgelesowsko-wiedeńskie. Tak n. p. zachciało się jednemu tutejszemu kupcowi, czyli raczej żeńskiemu buchalterowi tego kupca, założyć nowy sklep na sposób wielkomiejski; lecz cóż, kiedy ten żeński kupiec zakupując towary, nigdy w porządnym sklepie nie był, tylko go zewnątrz opatrywał. Dla tego też wybił okna duże tak, że zaledwie sufitu nie osięgnął, a wewnątrz kazał zrobić sklepienie. W ubiegłą niedzielę cały sufit modnego magazynu ze sztabami żelaznemi spadł, szczęściem bez wypadku.

Nasza Rada miejska także lula wygodnie. Nasz poczciwy rzetelny burmistrz na stare latka chciałby wiecznie burmistrzować. Chodzi, radzi, źle. „Dyć to już mnie więcej nie wybiorą; ho i na to rada — nie będziemo Rady wybierać." Wszędzie wybory przeprowadzone, my... spimy. Coś podobnego dzieje się z Radą powiatową. Szuka skradzionych pieniędzy głodowych, ale tutaj znowu złodzieje znużeni... spokojnie spią.

Były składki na oświatę ludową. Cały kraj brał czynny udział, my zaś sobie spokojnie... spali. Ale, ale... byłbym w tem uspieniu już nawet o naszych publicznych sprawach zapomniał. Miasto uchwaliło adres i obywatelstwo naszemu ministrowi rodakowi. Uchwała zapadła, adres i dyplom spoczywają jeszcze... w papierni. Sprawiło miasto także przeciudny — bo z Wiednia — dyplom dla dr. Wajgla; dyplom gotowy, ale w kancelarji miejskiego urzędu zagrzązł i... spi (może być, że zastawiony w kasie oszczędności, bom go przypadkowo tam widział.) Gorąco pragnąć należy aby tych kilka przykrych, lecz niestety prawdziwych słów ocknęło nasze miasto z uspienia i bezczynności, w której pogrążone ponosi ustawiczne uszczerbki i szkody.

— **Z Sambora.** Dnia 14. b. m. odprowadziliśmy ś. p. Teresę Hordyńską, żonę c. k. starosty na miejsce wiecznego spoczynku przy licznym udziale publiczności. Rodzina straciła w zmarłej godną żonę i matkę a ubodzy nędzą i dolegliwościami strapieni prawdziwą i jedyną opiekunkę; konając poruczała biedną sierotkę dalszej opiece. Stowarzyszenia ku ulżeniu biedy straciły w niej filar je podtrzymujący. Wyłana była dla dobra ludzkości, gdzie tylko lżę boleści otrzeć było potrzeba, tam spieszyła, kogo podźwignąć z niedoli, choroby, tam niosła ulgę i pomoc.

— **Zgromadzenie wyborców w Czortkowie.** Poseł Erazm Wolański mniej więcej w następujących słowach złożył relację z swych czynności poselskich:

Czas trwania kadencji sejmowej jest zwykle tak krótki, że po dopełnieniu zwykłych formalności ukonstytuowania się, wyboru komisji etc. pozostaje tak mało czasu, że wiele zdziałać jest jest niepodobnem. Powtóre zakres działania sejmu jest tak ograniczony, że wszystkie ważniejsze sprawy są zależne lub wyłącznie należące do zakresu działania Rady państwa. Budżet, szpitale, drogi — to są jedyne ważniejsze sprawy należące do kompetencji sejmu. Pomimo tego niemożna zaprzeczyć, że sejm zeszłoroczny był z pożytkiem dla kraju, bo uchwalono ustawę szkolną. Drugą z rzędu wewnętrznych spraw krajowych, była ustawa drogowa — przeciw której występowałem — uważając ją za gorszą i trudniejszą do wykonania od obecnej, a która nie została uchwaloną. Również ważna sprawa propinacyjna dla krótkości czasu nie mogła być załatwioną. Przy wyborach do delegac i udało się nam wprowadzić mimo przeciwnych usiłowań większości dawnej delegacji kilka nowych osób: mianowicie posłów Smarzewskiego, Adama Sapiehę i Hoszarda. Oto uzyskiwanie sprawy ostatniego sejmu. Teraz przychodzi mi jeszcze jedną podnieść okoliczność. Z wielu stron objawiały się narzekania i nieukontentowania na naszą delegację do Rady państwa. Tu p. sprawozdawca usprawiedliwia wybór takowej ufnością w dobre chęci dla kraju hr. Potockiego, dla którego delegacja była powolną).

Za ministerstwa Hohenwarta mniejszość sejmowa była niezadowolona z czynności delegacji a to najgłówniej z tego powodu, że delegacja otaczała się ciągłą tajemnicą. Powtóre, że chociaż wyjechała z rezolucją, a wracała bez niej. Na poufnych zebraniach zażądaliśmy od delegacji bliższych wyjaśnień, i odsłoniętymi o ile dyskrecja dozwala na taką tajemniczość, ale pomimo nalegań delegacja nie uważała za stosowne cokolwiek nam udzielić. Raz tylko, wielce poważny poseł z Krakowa dowodził nam — że od Niemców centralistów niczego się spodziewać nie można, że to są najzaciętsze nam wrogi, że im nic wierzyć nie można, bo nigdy nie dotrzymają obietnicy. Przytaczając liczne tego dowody, w czem go popierał również szanowny poseł z Żółkiewskiego konkludując, że należy nam więc iść razem z partją federalistyczną, jeżeli coś dla kraju uzyskać chcemy. Adres też wypadł prawie jednozgodnie w duchu federalistycznym, z którym delegacja odjechała do Wiednia. Tam przyjechawszy zastała ministerjum obecne, o którem ze składu łatwo można było się domyśleć, że centralistyczneem być musi, bo federalistycznem być nie może. Pomimo tego delegacja weszła z niem w bliższe stosunki i pakt-owania, a rezultatem tej kadencji Rady państwa była nowella do bezpośrednich wyborów.

Podczas zeszłorocznej kadencji sejmowej, mniejszość okała dość wyraźnie niezadowolenie z czynności delegacji, walczyła do ostatniej chwili przeciw adresowi jako sprzecznemu z adresem 1872 roku, delegacja jednak była nieczułą na to wszystko — i postanowiła nadal pozostać na swem stanowisku. Z tego wszystkiego osądzcie panowie komu winę przypisać należy — jeżeli kraj z wyboru i czynności delegacji w Radzie państwa był niezadowolony. Myśmy robili co można pod względem parlamentarnym, innych środków nie mieliśmy do dyspozycji. Jednakowoż muszę tu powiedzieć, że nie zła wola lub niechęć uzyskania coś dla kraju kierowała delegacją — bynajmniej — byli tam ludzie najlepszej woli i najszczerszej chęci — tego im nikt zaprzeczyć nie może. Głównym powodem tego niepowodzenia była bezprogramowość — która wprowadziła ich na bezdroża, na które raz wszedłszy trudno przychodzi odszukać właściwą drogę. Mając cel wytknięty i wskazaną drogę, przy stałej i wytrwałej pracy pierwej czy później, łatwiej zawsze się dójdzie do celu. Bez programu rezultat zawsze jest niepewny. Oparci więc na tem doświadczeniu — zawiązaliśmy na tej kadencji stronnictwo polsko-ruskie — z programem na zewnątrz Austrja silna i niezależna pod obecnie panującą dynastją, na wewnątrz.: Uznanie obecnego stanu Węgier do Austrji. W sprawach administracyjnych i ustawodawczych centralizacja, o ile tego wymaga potęga i interes pojedynczych krajów koronnych; samorząd i samodzielność wszystkich historyczno politycznych indywidualności w państwie. Wolność i poszanowanie każdego wyznania i religji prawem uznanej. Swobodny rozwój każdej narodowości jako też wykształcenie organiczne praw i wolności obywatelskich. Co do naszego kraju — dobre porozumienie i zgoda z Rusinami woluy rozwój pod względem narodowym i równouprawnienie, o ile to z ogólnym interesem kraju da się pogodzić.

Czyjione nam zarzuty panslawizmu są fałszywe. Mogę panom zaręczyć, że jeżeli wyjdziemy zwycięzko z tej walki, każdy powróci do siebie i w swej zagrodzie domowej dla siebie samego i dla kraju pracować będzie — dalej nie sięgają żadne zobowiązania, jak tylko do wspólnej akcji. Przeciw sztucznej klice centralistycznej, która zarówno zagraża bytowi monarchii jak i interesowi pojedynczych krajów, jakże nie walczyć wspólnie przeciw tym, którzy pragną bezsilnej Austrji, dążą do pan-germanizmu, wszystkiego odmawiają drugim, a ze wszystkiego pragną wyłącznie dla siebie wyciągać korzyści?

Prawdziwi Rusini i Polacy w sejmie zawiązali stronnictwo polsko-ruskie — podając sposobność gromadzenia się około tego sztandaru tym, którzy się zgadzają z ich celem, myślą i dążością, ku wspólnej pracy dla dobra kraju. Wierzajcie mi panowie, że niejednoby się u nas inaczej działo, gdyby to wspólne jakieś niedowierzanie i utrudnianie — zastąpionem było wspólnem zaufaniem — wiarą — i pracą. Od was teraz zależy, dalsze szerzenie tej myśli która dla jednych i drugich jedynie może być zbawienną. Zawsze i wszędzie prawda i sprawiedliwość zwyciężyć muszą.

P. Wróblewski: — Pozwolę sobie zapytać posła, czy nie mógł by nam wymienić osoby, które do tego stronnictwa należą? Gdyż to byłoby nam bardzo pożądanem wiedzieć.

P. Wolański: Do tego stronnictwa z grona posłów, których wymienić mogę należą Czartoryski Jerzy, Hoszard, Kaszewko, Kaczała, Tettmayer, Sapieha Adam, Smolka, Smarzewski, Torosiewicz Emil, Weigel, Zawadowski, należał śp. nieodżałowany Ławrowski i Torosiewicz Emil.

P. Cielecki: Pozwolę sobie zapytać szanownego posła, jakiemi środkami i sposobami zamyśla stronnictwo swój program rozpowszechnić?

P. Wolański: Apostołowaniem dobrej sprawy wszelkiemi legalnemi środkami pismem i czynem.

Jeden z wyborców wnosi uznanie dla posła Wolańskiego — podnosząc poczucie jego do do obowiązku zdawania sprawy z czynności sejmu — jako i za godny przykład do naśladowania. (Że potoczyć z wyborcami w ciągłej styczności. (Wniosek przez powstanie przyjęto.)

Poseł Podlewski nadesłał telegramem usprawiedliwienie z swej nieobecności.

— **Paryskie Towarzystwo naukowej pomocy.** Z początkiem 1873 r., według ostatniego sprawozdania, kapitał żelazny wynosi w papierach publicznych 17949 fr. W 1872 r. dochód bieżący wynosił 9918 fr. 65 c. Wydatki 9601 fr. 85 c., a mianowicie: na pomoc stałą udzieloną uczącej się młodzieży za pośrednictwem jej reprezentacji 6339 fr. 75 c., na tezy 650 fr., pomoc innym uczniom 1541 fr. lokal 200 fr., koszta biórowe 50 fr. 25 c., odsetki na kapitał żelazny 586 fr. 85 c. Na liście dawców czytamy datek roczny hr. Jana Działyńskiego 1200 fr., anonima 1000 fr. i drugi 500 wniesione na ręce Ruprechta, hrabiny G. W. przez Błociszewskiego 500 fr., M. W. przez tegoż 200 fr., hr. Seweryuowej Mielżyńskiej 735 fr., Stowarzyszenia pań wielkopolskich 1481 fr. 49 ct., wenty urządzonej w Poznaniu 373 fr. 80 c., Błociszewskiego K. 150 fr. i ks. Czartoryskiego Romana, Tąszewskiego i Zorczyńskiego po 100 fr. Zarząd Stowarzyszenia tak zakończa swe sprawozdanie:

Pomoc udzielona czterdziestu przeszło uczniom w ciągu dziewięciu pierwszych, a dwudziestu w ciągu ostatnich trzech miesięcy, zaledwie 8530 fr. 75 c. wynosiła. Szczupły ten zasiłek, uzupełniając zkądinąd pochodzące dochody, pozwolił im jednak kształcić się dalej w rozpoczętych zawodach. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że żadne uzasadnione żądanie odmówionem nie było, i że z pomiędzy uczniów, którym Stowarzyszenie z pomocą przychodziło, pięciu otrzymało stopień doktorów medycyny, jeden uukończył szkołę dróg i mostów, a trzech szkołę min, — to damy wyobrażenie o użyteczności Stowarzyszenia, i do wspierania jego usiłowań zachęcimy rodaków. Proste bowiem przedstawienie rzeczy wystarcza zawsze między nami do skłonienia do ofiar na rzecz prac lub instytucji, pożytek ogólny na celu mających.

Sprawozdanie nasze nie byłoby zupełnem, gdyby bieżących potrzeb poznać nie dawało. W tym względzie nadmienić nasamprzód winniśmy, że udzielana pomoc tak jest szczupłą, że jej podwyższenia usilnie pragniemy. Przy dzisiejszych przychodach, gdy liczba potrzebujących żądnej prawie nie ulega zmianie, wydłóż o tem niepodobna; w początkach roku zeszłego czterdziestu trzech, obecnie czterdziestu jeden uczniów pobiera zasiłek za pośrednictwem Stowarzyszenia naszego. Kończących nauki, przeważnie wychodźców z 1863 roku, zastępują synowie dawnych emigrantów, wstępujący do wyższych naukowych zakładów. Zmniejszenie się zaś wydatków na uczącą się młodzież w ciągu ostatnich trzech miesięcy 1872 roku, było tylko przemijającem. Zarząd nasz od początku swego istnienia udział pomoc w skutek ocenienia żądań indywidualnie zanoszonych. Dopiero po zawiązaniu się reprezentacji uczącej się młodzieży, wyznaczaliśmy co miesiąc sumę, którą zaś reprezentacja między potrzebujących rozdzielała. Ten tryb postępowania trwał miesięcy trzynaście, od początku września 1871 do końca tegoż miesiąca 1872 r. Gdy w październiku postanowiliśmy powrócić do dawnego sposobu udzielania pomocy, wielu uczniów przyjąć jej w tych warunkach nie chciało. Od miesiąca jednak stycznia r. b. trudności usunięte zostały, w czem nowy nasz kolega pan Lucjan Wojciechowski, inżynier, przeważnie nam dopomógł.

Dodamy wreszcie, że pp. Zaleski Bronisław i Wojciechowski Lucjan (dyrektor kolei; p. r.) weszli w skład Zarządu, i że na posiedzeniu z dnia dzisiejszego, prezes, wiceprezes, kasjer i sekretarz na rok następny w urzędowaniach potwierdzeni zostali.

Paryż, dnia 7. kwietnia 1873 r.

Zarząd Stowarzyszenia pomocy naukowej teraz składają: (podpisano) Błociszewski Kazimierz, Błociszewski Tadeusz, Chodźko Aleksander, Działyński Jan, prezes, Eltzanowski Seweryn, sekretarz, Folkierski Władysław, Gasztowt Wacław, Nabil-lak Ludwik, wice-prezes, Ruprecht Karol, Rustejko Józef, kasjer (St. Louisem Ile), Wojciechowski Lucjan, Zaleski Bronisław.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— *Przyjaciela Domowego* wyszedł nr. 12; ten zawiera: Marja Klementyna Sobieska powieść historyczna (c. d.); Wiano Królowej, poemat; Maciejowski Bernard kardynał biskup krak. z ryciną; Gwernery opowiastka; Esparceta i jej hodowla; Cierpienia piersi kobiecych; Zapiski gospodarskie; Kronika i drobiazgi humorystyczne. Jako dodatek dołączony doń nr. 24 „Imionospisu zasłużonych w Polsce ludzi": Estkowski, Eustachewicz, Ewald, Etecki, Fabianowicz, Fabiszewski, Falkowski, Falczyński, Falęcki, Faleński, Falkowski, Fedorowicz, Fedunowicz, Feliński, Felsztyński, Fidler, Fibich, Fibauser, Fijałkowski, Filipowicz, Filipowski, Fiktiewicz, Fingierski, Finkelstein. Czasopismo to można prenumerować każdego czasu na prowincji w urzędach pocztowych, we Lwowie zaś w księgarni polskiej przy ulicy Kopernika.

— Hrabia Berg pozwolił rzeźbiarzowi L. Kucharzewskiemu urządzić pracownię swoją w zamku królewskim w Warszawie. W pracowni tej za czasów Stanisława Augusta pracował Bacciarelli a za rządów książa Gorczakowa rzeźbiarz Władysław Oleszczyński. L. Kucharzewski wysłał na wystawę wiedeńską posąg z kararyjskiego

marmuru, przedstawiający „młodą Rzymiankę“, obecnie zaś pracuje nad figurą „Niepokalanego Poczęcia“, która ma stanąć we wsi Łopacinie w gubernii Płockiej.

— *Gazeta Rolnicza* od dnia 1. lipca r. b. przechodzi pod redakcję Jana Święcickiego. *Gazeta Rolnicza* wychodzi w Warszawie.

— W Warszawie wyszedł z druku pierwszy zeszyt „Skarbczyka powieści i opowiadań“, wydania Józefa Grajnerta. Obejmuje trzy powiastki: Biedny Grzesio Józefa Dzierzowskiego; Pasterz i hrabia przekład z francuskiego p. Falkowskiej i Okropna tajemnica z angielskiego.

— Franciszek Liszt, genialny pianista, nauczyciel Władysława Tarnowskiego, w dniu 13. kwietnia obchodził pięćdziesiątą rocznicę swojego zawodu koncertowego. Liszt w 13. roku życia po raz pierwszy grał na koncercie w Wiedniu.

— Podajemy z *Gazety Warszawskiej* list do niej pisany przez pana Michała Modzelewskiego, a obejmujący bardzo ciekawe i ważne szczegóły o jednym z najznakomitszych naszych poetów, Antonim Malczewskim. List ten brzmi jak następuje: „W nrze 100 *Gazety Warszawskiej* opowiadający wrażenia z tragedji Słowackiego „Mazeppa“ domyślał się, że wypadek jego z Faliborskim rozszedł się o: którągoś z Francuzów, przebywających na dworze królewskim w Warszawie, i że Byron z tego źródła o nim się dowiedział. Domysł to nieprawdziwy; co mi opowiadał powinowaty mój, Malczewski Antoni, powtarzam. Gdy był w Wenecji, poznał się tam z Byronem, z którym miał odbywać podróż po Turcji, i dla tego właśnie w ości na Wołyń, żeby zgromadzić jakie tam jeszcze mógł mieć fundusze i wracać do Wenecji, celem dokonania razem z Byronem zamierzonej podróży. Opowiadał mi tedy Malczewski, że mówiąc z Byronem o przedmiotach Polski dotyczących, przytoczył mu wypadek Mazeppy, zaloty jego i karę za nie. Okoliczności te z ust do ust od dawna przenosiły się tradycją na Wołyniu, tylko nie wiedziano, że to Faliborski, lecz przyczepiono wypadek do jakiegoś wojewody, jak to zwykle w podaniach ustnych rzeczy się zmieniają. Dopiero daleko później po wyjściu Pamiętników Paska cały wypadek na nowo się wyjaśnił. Malczewski nie znał tych pamiętników, i nie mógł ich znać wcale, wyszły daleko później po jego śmierci. Byron uderzony osobliwością wypadku, napisał znany poemat, z którego widocznie zaczerpnął temat Słowacki i Vernet. Dodać mi wypada szczegóły o A. Malczewskim, że on wiele swoich poezyj polskich i francuskich popalił. Pisał bowiem równie zalecając się po francusku jak po polsku. Mówił mi, że miał poemat o Samuelu Zborowskim w sposobie poematów W. Scotta, ułożony jak „Pieśń ostatniego Minstrela.“ Wiec poezyj A. Malczewskiego potostało w ręku Kar. Kossowskiego, który miał swój dom przy ulicy Mazowieckiej i śto-Krzyzkiej. Kossowski umarł; co się z jego papierami, pomiędzy któremi były poezje Malczewskiego, zrobiło, nie wiem. Możeby pann Dobrodziejowi łatwiej było się o tem dowiedzieć, mieszkając w Warszawie. Inne jego papiery i poezje w osobnej długiej skrzynce, jakich używają do skrzypiec, zamknięte, zabrał po zgonie Malczewskiego, ile pamiętam, Kozłowski — tak się zwał zdaje mi się rządca, czy murgrabia w domu naprzeciw banku Polskiego, gdzie Malczewski mieszkał i umarł na drugiem piętrze, a zabrał te papiery i pisma niby na rachunek należącego się komornego. Łatwo byłoby się dowiedzieć z aktu municypalności o rzeczywistem nazwisku murgrabi z roku, w którym Malczewski umarł, i po śladach dojść do tamtego, może jeszcze żyje, lub jeśli także zmarł, co się z pozostałemi po nim papierami stało. Może już z osób będących na pogrzebie A. Malczewskiego ja tylko zostałem; a że byłem z nim w blizkich stosunkach, także może sam już pozostały, nie chcę aby wiadomość o nim powyższa ze mną zamrzeć miała. Dla tego korzystam z okoliczności Maxepy i artykułu zamieszczonego w *Gazecie* pańskiej, i podaję mu może sposobność wyszukania pism nader znakomitego poety. Radbym, żeby życzenia się moje spełniły. Załączając etc. (Podpisano) *Michał Modzelewski.*

— Pan Bliziński, młody komedjo-pisarz w Warszawie, napisał komedję jedno-aktową p. t. „Marcowy kawaler“, która była przedstawioną w „Teatrze Rozmaitości“ w Warszawie i podobała się publiczności.

— Pani Juniewiczowa, śpiewaczka, zaangażowaną została na stałą artystkę opery warszawskiej.

— Jedno-aktowy dramat Hertza, duńskiego pisarza, p. t. „Córka króla René“, przełożony został z duńskiego języka na polski przez F. H. Lewestama i ma być grany w Warszawie.

— W dziennikach warszawskich od dni kilku pojawiły się artykuły wstępne; jest to wypływem konkurencji, jaką p. Lewestam zapowiedział prasie politycznej z otrzymaniem pozwolenia na wydawnictwo „Wieku“ w którym mają być poruszane różne kwestje krajowe a nawet polityczne. P. Lewestamowi jako pozostającemu w łaskach u rządu łatwiej jak innym publicystom przyjdzie spełnienie tego zadania, cenzura nie będzie dla niego zbyt wymagającą.

Wiadomości społeczno-ekonomiczne.

— Niemcy w okrucieństwie nie ustępują Moskalom. Pewien oficer pruski musztrując rekrutów i żołnierzy polskich w Gdańsku, tych co źle się popisywali karał, opalając im nosy palącem się cygarem. Wkrótce cała kompania miała nosy czerwone i strupami okryte i wtedy dopiero wyższa władza wystąpiła i wstrzymała palenie żywego ciała. Oficer, który się dopuścił tego okrucieństwo, skazany tylko został na rok i 9 miesięcy fortecy, gdzie mu będzie dobrze i skąd powróci do komenderowania żołnierzy ze spalonemi nosami. Tacy to są Niemcy w pruskim mundurze, takie barbarzyństwa popełniają w XIX. wieku.

— Niemniejszem barbarzyństwem jest zakaz nauczania dzieci polskich religii i nauk w języku polskim. Niedawno „królewska rejencja w Opolu“ na Górnym Szląsku pruskim, zawezwała przez inspektora powiatowego wszystkich nauczycieli elementarnych, powiatu Rybnickiego, ażeby w przeciągu 6 tygodni wygotowali plany szkolne, jakie za stosowne uważają, i takowe do rejencji odesłali. Nauczyciele mają oczywiście w tych planach wykazać, jakby najlepiej było zniemczyć dzieci polskie. Nadto wydała taż sama rejencja rozporządzenie, że po szkołach wiejskich w wyższych klasach będzie nauka religii tylko do szkolnego roku 1874 po połsku udzielaną, odtąd po niemiecku. Dzieci niemieckie, chodzące razem z polskiemi do szkoły, mają się już teraz uczyć religii w swym ojczystym języku. Powiat Rybnicki należy do najbardziej polskich powiatów na Górnym Szląsku. Według ostatniego spisu ludności liczy 73.980 dusz, z tych Niemców ledwo około 10 tysięcy.

— Dyecezyja r. z. przemyska, wedle katalogu na rok 1873 z druku wyszłego (Jasło, w drukarni Dyonizego Stoegera, Ska min., str. 216), liczy dekanatów 26, a mianowicie: Przemyski miejski i zamiejski, Jarosławski, Mościski, Próchnicki, Jaworowski, Samborski, Drohobycki, Sanocki, Rymanowski, Brzozowski, Dobromilski, Liski, Krośnieński, Żmigrodzki, Rzeszowski, Rudnicki, Miechociński, Leżajski, Przeworski, Głogowski, Strzyżowski, Jasielski, Brzostecki, Frysztacki i Biecki. Kościołów parafialnych jest 263, filialnych 14, księży 428, ludność dyecezyi wynosi dusz 767.089. Z zakonów jezuici w Starej Wsi i Łaniewie; dominikanie w Jarosławiu, Wielkich Oczach, Borku i Dzikowie; karmelici w Sąsiadowicach; franciszkanie w Przemyślu, Sanoku, Krośnie i Kalwarji; bernardyni w Leżajsku, Rzeszowie, Przeworsku, Dukli i Samborze; reformaci w Przemyślu, Jarosławiu, Sądowej Wiśni i Bieczu; kapucyni w Sędziszowicach, Rozwadowie, i Krośnie; benedyktynki w Przemyślu; prowidentki w Łęcku, szarytki w Moszczanach i Przeworsku; kapucynki w Wielowsie; felicjanki w Przemyślu i Strzyżowie. Biskupem dyecezji 61 z kolei (od roku 1377) jest ksiądz Mateusz Hissler. Kapituły składa prałatów 3, kanoników gremialnych 3 i honorowych 8.

Przemysł i handel w Warszawie. W Warszawie w 1871 r. było zakładów fabrycznych 310 (wyrobów tkackich 29, przerabiających płody roślinne 168, przerabiających płody zwierzęce 42, płody kruszcowe ziemi 73), w których zatrudniano 6348 robotników (przy wyrobach tkackich 86, przerabianiu płodów roślinnych 2503, płodów zwierzęcych 691, kruszców 3068). Wartość zaś produkcji rocznej wynosiła 11,082.845 rubli sr. (tkactwi 68.410, płodów roślinnych 5,680.770 rsr., płodów zwierzęcych 2,625.670, kruszców 3,312.995.) Przy 12 fabrykach wyrobów tabacznych zatrudniano 1436 robotników, a wartość produkcji czyniła razem 2,000.668 rsr. Przy 9 fabrykach machin parowych i narzędzi rolniczych pracowało 1644 robotników a wartość ich produkcji obliczono na 1,839.084 rsr. — W ogóle rozwój przemysłu dość słaby, chociaż od 1866 r. podniósł się przeszło o $1\frac{1}{2}$ miljona rubli sr., najgorsze pod względem produkcji tak fabrycznej jak rękodzielniczej były lata 1868, 1869.

Rozpatrzmy się w przemyśle rzemieślniczym. Ogólna liczba majstrów, czeladników i terminatorów zapisanych do cechów (a więc nie wszystkich) była w 1866 r. 8409, w 1869 r. 6385, w 1870 r. 5735, a w 1871 r. już 10.562. (Szewców w ostatnim roku 1770, stolarzy 1164, krawców 1049, modniarek 575, ale tylko zaliczone te co pracowały w magazynach stale, statystyka szwaczek jest więc niedokładną, rzeźników 531, piekarzy 510, ślusarzy 393, blacharzy 352, introligatorów 262, kowali 257, bednarzów 219, rękawiczników 187, fryzjerów 145, zegarmistrzów 138, drukarzów 135, litografów 115, rymarzów 101 itd.) Z liczby ogólnej rzemieślników przypada na majstrów $28^{3}/_{10}$, na czeladników $30^{9}/_{10}$, terminatorów $41^{0}/_{10}$, ale stosunek ten nie jest jednakowym we wszystkich rzemiosłach. Wartość wyrobionych towarów wynosiła w 1866 roku 5,849.581, w 1871 roku 4,650.122 (rzeźników w 1871 r. 1,002.325 zmniejszyła się o połowę w 6 latach, piekarzy 507.710, szewców 323.135, stolarzy 231 806 itd.) Trzeba jednak pamiętać, że wartość wyrabianych produktów tak w fabrykach jak i przez rzemieślników w istocie o wiele jest większą, bo przedstawiający z obawy, aby nie byli pociągnięci do wyższych podatków, starają się ją zmniejszać.

W obu więc działach przemysł warszawski w 1871 r. odbija dobrze stosunkowo do kilku lat ostatnich, ale porównany już z 1866 rokiem rozwija się bardzo słabo.

— **W Warszawie** liczba izb mieszkalnych wynosi 104.982, zatem jedna izba na nieco mniej jak trzy osoby (2.7.) Ma mieszkań 43.763 czyli jedno mieszkanie na 4 osoby, to jest więcej jak w Berlinie, gdzie jedno mieszkanie wypada na $4^{7}/_{10}$ osób.

Fabryki i siły ich robocze w Królestwie Polskiem. *Russische Revue*, czasopismo wychodzące w Petersburgu, opierając się w danych, pomieszczonych w atlasie Timarasjewa, w roczniku ministerstwa finansów, dalej na katalogu wystawy z r. 1870, oraz na własnych informacjach, podaje następujące statystyczne dane o stanie fabryk w Królestwie Polskiem. W roku 1869 Królestwo miało 4.507 fabryk, a tylko 39.000 robotników. Produkcja roczna wynosiła $38^{1}/_{2}$ mil. rubli. Szczegółowo fabryki przedstawiają się w następnym wykazie: Przędzalń bawełny 15, robotników w nich około 2.000; produkcja roczna 2 miliony 45.000 rubli. Tkalni bawełny 1.080, robotników 11.890; produkcja roczna 260.000 rubli. Przędzalń wełny 22, robotników 730, produkcja roczna 640.000. Fabryk materjałów wełnianych i sukna 400, robotników 4.000; produkcja roczna 10 mil. Tkalni jedwabiu 1 wielka i 8 mniejszych, robotników 140, produkcja roczna 40.000. Fabryk papieru 78, robotników 500; produkcja roczna 1 milion 300.000. Fabryk skór 315, robotników 1.100, produkcja roczna $2^{1}/_{3}$ mil. Cukrowni około 50, robotników 12.000, produkcja roczna 8 milionów. Gorzelnie wszystkie zatrudniają 1.500 robotników, a roczna ich produkcja wynosi 11 milionów.

— **Członkowie akademii** francuskiej w liczbie 37, liczą obecnie wszyscy razem 2436 lat. Najstarszy akademik Guizot ma obecnie lat 86, najmłodszy Emil Ollivier 47 lat; cyfra przeciętna wynosi 66 lat.

— **Ojcobójstwo.** We wsi Werendin, należącej do seregowańskiego obwodu, zamordowało troje dzieci, chłopców, z których jeden 14letni, dwóch 12letnich (bliźnięta, Rumuni) ojca w czasie snu siekierą; uderzyli go ostrzem w pacierz i szyję, poczem rozwiertowali i zakopali ciało. Przyczyną tego czynu było, wedle zeznania młodych morderców, złe obchodzenie się ze strony ojca.

— **Młodzież** nasza na tułactwie w tych dniach odniosła zaszłnone plony swej wytrwałej pracy, tak utrudnionej niedostatecznemi sposobami utrzymania się, z któremi bez przerwy zmuszeni są walczyć. W paryskiej szkole dróg i mostów na ośmiu oudzoziemców sześciu Polaków otrzymało patenta; są nimi pp. Ksawery Wakniski, Maksymilian Hertel, Adolf Łapkiewicz i Jan Sycieński z Polski Kongresowej. Gustaw Mujżel z Litwy i Władysław Klager z Galicji. W szkole zaś min: Bolesław Kulczewski, urodzony na tułactwie w Algierze, i Wacław Zaleski z Grodna.

— **Ugoda ze złodziejami.** W Troy wszedł jeden z tamtejszych banków w kompromis za złodziejami, w skutek którego bank uzyskał trzy tyciące talarów, niedawno mu skradzionych. Panowie złodzieje żądali za oddanie tej sumy 35 procentu i gwarancję uwolnienia od kary. Kompromis dowcipny i pożyteczny!

— **Bon mot.** Następujące *bon mot* krąży obecnie w świecie dyplomatycznym Thiers, spotkawszy się tami dniami po raz pierwszy z Mac Mahonem, rzekł do niego: „Marszałku! możesz się obecnie wnieznić, gdybyś tylko chciał“. W jaki sposób — zapytał Mac Mahon. „Potrzebowałbyś pan tylko uczynić to co pod Magentą zrobiłeś, przechylając na naszą stronę zwycięstwo. Musiałbyś się pan oprzeć głównie na lewem skrzydle“... Szkoda, że pan Thiers nie dał poprzód sobie samemu takiej rady. Mógłby się byłta kże nwieznić!

— **10.000 Amerykanów.** Dzienniki wiedeńskie rozpisywały się niedawno długo i szeroko o 10.000 Amerykanach, mających zawitać na wystawę wiedeńską. Obecnie pokazało się, że ów zastąp gości zamorskich jest tylko mytem powstałym w sposób następujący: Pewien kupiec nowojorski miał wypłacić jednemu z kupców wiedeńskich 10.000 dolarów i w tym celu wysłał do Wiednia telegram tej osnowy: „Dziesięć tysięcy Amerykanów jest już w drodze.“ Urzędnik telegramu wziął monetę za osoby i nie miał nic spieszniejszego, jak powtórzyć radośną wiadomość jednemu i drugiemu z swych kolegów. W miejsce 10.000 Amerykanów zmuszeni będą Wiedeńczycy pocieszyć się zaledwie 120 Zaatlanczykami, tylu bowiem gości zapowiedziano obecnie z Ameryki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 12. do 19. czerwca.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 14.50 zł., czelna żółta lub czerwona 13.75 zł. dobra sucha biała 14 zł., dobra sucha żółta albo czerwona 13 zł., pośledna lub wilgotna 11 — 11.50 zł.

Żyto 160 funt. najlepsze suche 9.10 zł., średnie albo wilgotne 8.25 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 7.25 zł., pośledni 6.50 zł.

Owies 100 f. poszukiwany 3.80 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. na wrzesień 8.50 — 8.75 zł.

Rzepak letni 150 f. nie ma handlu.

Lnianka 150 f. nie ma handlu.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa 17.75 — 18 zł., na lipiec-sierpień 18.60 zł., handel więcej ożywiony.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5^{1}/_{2}$	procentowe	za 8dniowem	wypowiedzeniem	
6	„	„ 14	„	„
$6^{1}/_{2}$	„	„ 30	„	„
$7^{1}/_{2}$	„	„ 60	„	„

Ostatnie wiadomości.

Akcja wyborcza w okręgu wyborczym Sambor, Turka, Staremiasto, Rudki została zorganizowana w ten sposób, iż najpierw ustanowiono komitet okręgowy, do którego powołani zostali: dr. Pawliński, Konstanty Morawski, Alojzy Strzelecki, ks. Klemens Turczmanowicz, Konstanty Pawlikowski, Mieczysław Lewicki, Konstanty Bielski i Wilhelm Kasparek.

Za inicjatywą komitetu okręgowego powstały komitety powiatowe: w powiecie Staromiejskim z 24 członków, pod przewodnictwem Franciszka hr. Mycielskiego, w Turczańskim z 4 członków pod przewodnictwem Alojzego Strzeleckiego, w powiecie Samborskim z 15 członków, pod przewodnictwem Marcelego Dyhdalewicza.

Gazeta Lwowska ogłasza sankcjonowaną ustawę dla Galicji, tyczącą się wykupu roboczizny, prawa miewa, mesznego, skópczyzny, proskurnego itp. świadczeń, jako też danin uiszczanych w naturaliach i pieniądzach klasztorom, kościołom i piebanom, a polegających na osobnych, od dziesięciny niezawisłych tytułach.

Centralistów przeraża prawdopodobieństwo a nawet pewność, że tegoroczny budżet, zamiast równowagi, skończy się niedoborem. Już ich pisma rozbierają tę ewentualność. W Węgrzech niedobór już jest pewny.

Według doniesień centralistycznych, czeski centralny komitet wyborczy (deklaranckі) ukonstytuował się dnia 18. bm. pod przewodnictwem Riegera. W dwóch trzecich złożony jest ze „starych“, w jednej z „młodych“. A zatem pogłoski o waśni w sprawie wyborów, o tworzeniu osobnego komitetu przez Sladkowskiego, są mylne.

Hr. Hohenwart przyjmuje ofiarowaną mu przez Słowieńców kandydaturę w Krainie.

Po wielkim mozole ogłoszonym został spis członków sądu przysięgłych, tak co do sekcyj jak i państw, już po terminie, który naznaczony był na jego ukonstytuowanie.

W sekcji rolniczej członkiem jest br. Romaszkan (świeżo wybrany burmistrzem Horodenki) a w sekcji sztuk pięknych p. Rodakowski Henryk, malarz. Hr. Alfred Potocki jest prezesem sekcji rolniczej.

Telegram z Petersburga podaje takie szczegóły o ostatnich potyczkach w Chiwie: Nieprzyjaciel miał w bitwie pod Kodżeili 6000 żołnierzy i 6 dział, a pod Mangutem 3000 ludzi i 3 działa. Jenerała Werewkina oddziela od Chiwy marsz trzydniowy a jenerała Kaufmana dwudniowy.

Francuzkie Zgromadzenie narodowe rozpocznie wkrótce dyskusję nad projektem reorganizacji armii i następnie prawdopodobnie zostanie odroczone.

Przyjechali do Lwowa d. 21. czerwca.
Hotel Europejski. J. Holzer z Stałowiec, St. Bykowski z Popowiec, J. Zitler z Wiednia, A. Gebauer z Krakowa, S. Sawicki z Wasylowa, S. Schnba z Moskwy, A. Chodorowski z Moskwy, H. Matecki z Królestwa, M. Lowe z Wysocka.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 21. czerwca 1873.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kred. 264.50, Anglo-austr. 195.—. Unionsbank —.—. Vereinsbank 54.—. Kolej Kar. Ludw. —.—. Kolej połudn. 192.50. Franko-austr. 92.—. Baubank 126.—. Losy z roku 1860 102.50. Obl. ind. 75.—. Staatsbahn —.—. Wiedeńska Tramway 279.—. Napoleondor 8.99. Rubel papier. —.—. Usposobienie: stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11 m.	28 wieczór.
„	„	„ 5 „	5 rano.
„	„	„ 5 „	5 po połud.
„	do Czerniowiec	„ 12 „	15 w połud.
„	„	„ 11 „	— wieczór.
„	„	„ 6 „	17 rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6 „	27 rano.
„	„	„ 12 „	— popołud.
„	„	„ 10 „	— wieczór.

Przychodzą

z Krakowa	do Lwowa	o g. 5 m.	57 rano.
„	„	„ 9 „	45 wieczór.
„	„	„ 10 „	50 rano.
z Czerniowiec	„	„ 3 „	58 rano.
„	„	„ 3 „	45 popołud.
„	„	„ 11 „	8 wieczór.
z Brodów i Złoczowa	„	„ 10 „	58 wieczór.
„	„	„ 4 „	18 rano.
„	„	„ 4 „	3 popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej
Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy.
„ „ 12 „ 26 w połud

N A D E S Ł A N E.

Czytelnicy raczą zauważyć dzisiejsze ogłoszenie fabrykanta zegarków Filipa Fromma w Wiedniu, I. Rothenturmstrasse 9, naprzeciwko Wollzeile. Ceny tej firmy są najtańsze w całej monarchii. Każdy potrzebujący kupić zegarek, niech się listownie zgłosi a jeżeli pojedzie do Wiednia, niech osobiście, będzie w tym handlu Listowne polecenia wypełniają się rzetelnie tak jakoby sam kupujący był obecnym.

Lwów, z Izby handlowej dnia 21. czerwca.	płacą	żądają
	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	171 50	224 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	138 —	143 —
Bankn hip. gal. po 200 złr.	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 50	78 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	70 25	71 25
Banku hip. gal. 6 pr.	85 15	86 —
Gal. zakł. kred. włosc.	94 —	94 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 25	76 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 17	5 22
Dukat cesarski	5 20	5 25
Napoleondor	8 90	9 —
Pół imperjał rosyjski	9 —	9 50
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 68
Srebro	—	111 50

Wiedeń d. 19. czerwca.	płacą	żądają
	złr.	w. a.
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. wbankn. 5 pr. w. a.	68 40	68 60
„ „ „ „ „ „	75 50	75 75
„ 1839 cała losy (m. z.)	290 —	295 —
„ 1839 „ „	285 —	290 —
„ 1854 po 250 złr. 4 pr.	95 —	96 —
„ 1860 „50 zl. w. a. 5 pr.	102 75	103 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	117 —	119 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	136 —	138 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119 —	—
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	75 —	75 50
Bukowińskie	75 —	76 —
Inne publiczne pożycz		
Węgiec. poż. kol. po 120 zł. 5p.	99 75	100 —

	płacą	żądają
	złr.	w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	87 —	87 50
Tureckа poż. kol. po 400 fr.	68 —	68 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	120	195 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	282 —	284 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	265 —	266 —
„ „ „ wsz. 200 zł. am. 80 p.	106 —	108 —
Comiz. bank. wied. po 200 zł.	— —	— —
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	— —	— —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	93 —	94 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	92 —	94 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Tureckі bank po 200 złr.	30 —	32 —
Banku nar. austr. po 600 zł.	901 —	905 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	140 —	145 —
Unionbank po 200 złr.	144 —	146 —
Vereinsbank po 200 zł. s. 40 pr.	55 —	60 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	145 —	146 —
Wiedeńskі bankver. po 200 złr.	— —	— —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. srebr.	161 —	162 —
Dniestrzańskiej „ „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ „ „	219 —	220 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2435 —	2440 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	115 —	111 —
Kol. gal. Kar. L. po 200 złr.	223 50	224 —
Lw. Czer. Jas. po 200 złr. k.	142 —	144 —
Mor. Szl. (ocet.) po 200 złr. s.	— —	— —

	płacą	żądają
	złr.	w. a.
Aust. półn. zach. po 200 złr. sr.	211 —	212 —
„ lit. B. po 200 złr. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. a. r.	159 —	160 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Stu. atesich. Ges. 200 złr. w. a.	230 50	231 —
„ II. em. po 200 złr.	— —	— —
St. banu po 200 złr. srebr.	189 —	189 50
Tramway wied. po 200 złr.	178 —	179 —
Węg. gal. (Łup.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Węg. półn. wschod. p. 200 złr. s.	— —	— —
„ „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	74 —	76 —
„ „ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	148 —	149 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aktsr. po 200 złr.	129 —	130 —
„ „ „ „ „ „	51 —	52 —
„ „ „ „ „ „ tanich pom. po 100 złr.	24 —	28 50
Borys. Petr. Cp. po 200 złr. w. a.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 złr.)		
Boden cred. allg. 5st. 5pr. sr.	99 75	100 25
„ „ „ „ „ „	87 —	87 25
Galicyjskie 4 pr. w. a.	69 —	71 —
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	79 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	87 —	88 —
„ Zak. kr. włosc. 6 pr. w. a.	94 —	95 —
Bank gal. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ „ w. a.	90 50	90 50
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 200 złr. s.	— —	89 50
Alfoldz. 200 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Czeska z. 300 złr. 5 pr. w. a.	94 50	— —
Dniestrzańska 300 „ „ „ „	— —	97 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 —	— —
„ em. 1862 5 pr.	92 50	— —
„ em. 1870 5 pr.	100 50	101 —
„ em. 1873 5 pr.	99 50	100 —

	płacą	żądają
	złr.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	89 50	90 —
„ „ „ 5 pr. w. a.	86 50	87 —
„ „ „ 5 pr. sr.	105 —	106 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 —	— —
„ „ II. em. 5 pr.	97 75	— —
„ „ III. em. 1871 300	96 —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 25	74 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	82 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1869 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 50	74 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91 50	— —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	89 25	— —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	180 —	182 —
Klary po 40 złr. m. k.	38 —	39 —
Keglevich „ 10 „ „	70 —	71 —
Palffy „ 40 „ „	37 50	38 —
Rudolfa „ 10 „ „	13 50	14 50
Ka. Salm „ 40 „ „	39 —	39 —
St. Genois „ 40 „ „	27 25	27 75
Stanislaw. (poś.) po 20 zł. w. a.	23 —	24 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	26 —
Windisgrätz po 20 zł. „	29 50	29 50
Dewizy (Gmiesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94 25	95 75
Hamburg 100 mark banko	55 —	55 25
Londyn 10 f. sterl.	111 —	112 20
Paryż 100. frank.	43 70	48 80

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU

Żadna choroba nieoprze się dolikatnej Revalesciére du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek organów oddechu, jako to: buberkuły, suchoty, astmę kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, hemoroidy wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podeszła ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schnięcie, reumatyzm, gościec, bledniczę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które uzagrały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.621. Wiedeń d. 1. lutego 1871. 7)

Nieskończona wdzięczność zobowiązuje mnie, przesłać Panu kilka wierszy. Przez cztery miesiące mczony byłem okropną astmą, i nikt mi nie pomógł. Dopiero stosując się do rady przyjaciela i używając pańskiej Revalesciére zupełnie uzdrowionym zostałem. Baron v. Clara.

Certyfikat Nr. 65.715. Paryż, 11. kwietnia 1866.

Panie! Córka moja nie mogła spać ani trawić, — osłabienie, bezsenność i rozdrażnienie nerwów doszło do najwyższego stopnia cierpienia. Dzisiaj, używając czekolady Revalesciére, zdrowie i wesołość nie opuszczą jej na chwilę. H. de Montlouis.

Sw. Nr. 73.800. Mohace 20. grodnia 1871.

Zażywszy sławną Revalesciére pańską przez trzy miesiące, w skutek czego wieloletnie cierpienia hemoroidalne zupełnie ustały, zpowodowanym jestem, tak doskonałe lekarstwo dobremu przyjacielowi memu dalej radzić, który od kilku tygodni na suchoty cierpi. Proszę zatem o puszkę dwufuntową dla niego pod moją panu wiadomą adresą za opłatą pocztową jak najspieszniej mię przysłać.

Ajnojr. v. Bohum się uniżenie

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w pudełkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 5 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkoty w puszkach po 2 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 20 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY układ w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazaniem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Białej:** u aptekarza Erich Keler. **w Bochni:** u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego

Taniej jak wszędzie!!!

w jakości najlepszy!!! wprost z Londynu!!

Angielski wyśmienity

PORTER

cała butelka . . . **66** c.
pół butelki . . . . **35** c.

Za opakowanie na prowincje nie [illegible]

Handel Karola Ballabana we Lwowie. 2593 1-4

Ponieważ listowne upomnienie nie skutkowało, przeto wzywam publicznie p. **Dr.....** w T... o zapłacenie należnych mi 1700 złr.

W razie nieskutteczności niniejszego zawezwania — oznajmiałby odtąd publiczności artykuł tygodniowy coraz jaśniejszy i dobitniejszy, o niecnych postępkach pańskich, których zostałem ofiarą.

Delisle.

Ważne dla fotografów.

Zakład fotograficzny pierwszego rzędu we Wiedniu, w korzystnem miejscu, w pobliskiej Ringstrasse, kilku teatrów i hoteli, nowo dekorowany i zupełnie urządzony, szczycący się znaczną liczbą odbiorców i tanieni najmem mieszkania, jest z powodu stosunków familijnych za cenę 5000 zł. za gotówkę do sprzedania. Oferty pod **„F. L. N. 13** poste restante Hauptpostamt, Maximilianstrasse, we Wiedniu.

Jerzy Beinarowicz

raczy zgłosić się do Zarządu Towarzystwa Opieki Narodowej dla odebrania nadeszłej dla niego przesyłki pieniężnej. 2598 1-4

Polka

posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę — życzy sobie przyjąć miejsce Guwernantki na wsi lub w miasteczku. 2602 1—2

Bliższa wiadomość pod adresem: **M. S. O.** Życzaków Nr. 4 na II. piętrze w oficynie.

Młyn amerykański

z dwóch kamieniach francuzkich, nowo urządzony podług najnowszej konstrukcji, który wymiela na dobę 30 korcy pszenicy najpiękniejszej mąki — jest w Podszumlańcach, powiecie Rohatyńskim, do wydzierżawienia od 1. lipca 1875. O bliższe warunki wydzierżawienia zgłosić się można listami frankowanymi do właściciela w Podszumlańcach — poczta Lipica dolna. 2596 1—3

Rządca dóbr,

teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający doskonale język czeski i niemiecki, 37 lat, mogący złożyć kaucyę, z chlubnemi rekomendacjami i świadectwami o sprawowaniu urzędu w Czechach, życzy sobie przyjąć posadę w Galicji w pewnych dobrach pod warunkami umiarkowanemi. Łaskawe zlecenia pod znakiem: **Q. N. 362** do *Haasenstein & Vogler*, Annoncen-Expedition w Pradze. 2596 1—3

Majątek ziemski

w obwodzie Samborskim, blisko kolei, dobrze zagospodarowany, mający około 400 morgów objętości, propinację i dobre budynki, jest pod **bardzo korzystnemi** warunkami do nabycia.

Bliższą wiadomość udzieli **P. Aszkanazy, ajent dóbr we Lwowie, plac Gołuchowskiego l. 10.** 1—3

W **Prałkowcach** pod Przemyślem jest do **sprzedania**

żniwiarka **„Ceres"**

mało używana, z powodu uprawy roli w wązkie zagony — za złr. w. a. 380. 2579 2—3

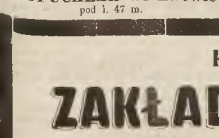

TRUMNY KSUSZCOWE

z pierwszej uprzyw. fabryki państwa austryackiego we Wiedniu,

przewyższające znacznie pod względem **wytrwałości i wytworności** wszelkie wyroby tego rodzaju innych fabryk, dla tego też i niepoównanie lepsze, są w **wielkim wyborze** po cenach fabrycznych do nabycia.

Również **materace, poduszki, kapoj i świece** itd. Zamówienia telegraficzne natychmiast się natychmiast. 2189 2—3

Jedyny główny skład utrzymuje

A. OPUCHLAK we Lwowie

pod l. 47 m.

Orzeł wielki

Żelazny, trwałej roboty, przedstawiający godło kolektury w polskim napisie, jest do nabycia za umiarkowaną cenę, pod liczbą 10. na Wałowej ulicy. 2601 1—1

Przez wysokie c. k. Namiestnictwo upoważnione

Biuro strenczeń

pani **Friedy Schulz**
we Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 114,

poleca Szlachcie i P. T. Publiczności ukwalifikowanych nauczycieli i nauczycielki.

Prowizja wynosi 3% we Wiedniu, a 4% od zamiejscowych. 2596 1—12

Otwarcie nastąpi w niedzielę d. 22. czerwca. Miejsce widowiska znajduje się na placu Gołuchowskiego.

Po raz pierwszy we Lwowie!

W całym świecie słynne londyńskie anatomiczne

West-End-Muzeum

zawierające *1000* bardzo cennych anatomicznych *preparatów*, między któremi znajduje się 20 męzkich i żeńskich figur wielkości naturalnej, *najobszerniejsze i najdokładniejsze* **studjum embryologii** *Dra Kohna z Londynu*, następnie sztucznie i mechanicznie oddychająca piękna kobieta *Małgorzata Bellanger*, *maska pośmiertna Napoleona III.*, niemniej rozłożona do najmniejszych części *Wenera anatomiczna*, która nankowo objaśnioną będzie.

Muzeum otwarte codziennie dla mężczyzn od godziny 9ej zrana do 9ej wieczorem.

Cena wstępu 30 cnt., wojskowi niższego stopnia płacą 15 cnt.

Z uszanowaniem

Adelajda Neuwald.

KSIĘGARNIA
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie
otrzymała na główny skład:

Ks. Biskup Łętowski

według pamiętników pozostałych po nim w rękopisie, przez

Ludwika hr. Dębickiego.

Lwów 1873. w 8ce stronnic 154.
Cena złr. 1. 25 ct.

Obce żywioły.

Komedja w 5 aktach oryginalnie prozą napisana przez

Jana Aleksandra hr. Fredrę.

Kraków 1873. w 8ce stronnic 121. — Cena złr. 1. 50 cent. 2562 2—3

Ilustrowany Przewodnik

po Wiedniu i jego okolicach

oraz po wystawie powszechnej, z dołączeniem

Planu Wiednia,

wykonanego przez inżyniera architekta M. Grove w dwóch kolorach. Ułożony według najnowszych przewodników w niemieckim i francuzkim języku. Kraków 1873. Cena egzempl. oprawnego 2 złr.; oprawnego zaś w płótno 2 złr. 50 ct.

Nakładem tejże księgarni tylko wyszły ulubione tegoroczne tańce:

L'Amour en Rêve. Valses par Otton Waniek. Cena 80 ct.

Un verre de Champagne. Polka par A. Tch. Cena 54 ct.

Czysty dochód na Oświatę ludu.

PICULKI Z ROŚLINY MATIKO

PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie *Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault* nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw *rzeżączkom nawet chronicznym, zadawnionym.* 1841 14—14

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i w apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Bisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schattera. W Warszawie w składach mater. apt. P. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spissa.

Zakład hydrjatyczny

w Sassowie,

zaopatrzony w dobrą traktjernię, otwarty jest przez całą zimę i poleca letnie kuracje.

Franciszek Medwey,
dyrektor zakładu.

2603 1—19

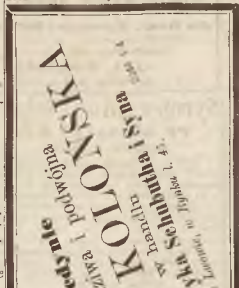

Dentysta-Magister

z Wiednia

M. Grünzeid

obecnie zamieszkały przy ulicy Halicko-Wekslarskiej, gdzie handel bławatny p. Wojczyńskiego, **wprawia Zęby** po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 2157 12—?

Wielki skład

FORTEPIANÓW

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, ulica Hetmańska,
w kamienicy (dawniej Gromadzińskiego) p. l. 4,

poleca po cenach fabrycznych **nowy transport fortepianów, pianin i harmoniums z najsłynniejszych fabryk** zagranicznych i wiedeńskich. Na szczególną uwagę zasługują znajdujący się na składzie fortepiany drezdeńskie, paryskie, lipskie, Frankiego pianina, — jakoteż wiedeńskie koncertowe fortepiany Bösendorfera, Heitzmanna, Fritza etc. 2581 3-3

Bliższe szczegóły udziela księgarnia tychże.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich**, Wien, Judenplatz Nr. 9.

Preis: ½ Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5.

Carl Simon, Erfinder des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, 11. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** 2941 12—13

Magazyn Strojów Damskich

ZYGMUNTA STEIF

ulica Jagiellońska Nr. 2

otrzymał nowy transport 2547 2—?

gotowych Kostiumów

z fabryk francuskich, berlińskich, kostiumy z lekkich materji wełnianych od 25 do 100 zł., kretonowe podróżne od 15 do 30 zł., barężowe od 15 do 45 zł.

Mantyle, Zarzutki, Kaftaniki, Dolmany, Wetmant, Ubrania ranne, Płaszcze kąpielowe, Płaszcze podróżne, i od deszczu.

Wszelkie zamówienia wykonują się w jak najkrótszym czasie.

Wszystko po cenach umiarkowanych.

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia **prawa wyszynku wódki i rosolisów** w powiatowem miasteczku Cieszanowie, Nowemiście i Hotylubiu, na czas od 24. czerwca 1873 do 24. czerwca 1874, odbędzie się na dniu 24. czerwca r. b. publiczna licytacja, na którą chęć licytować mających niniejszem się zaprasza.

Od Zarządu.

2590 2—2 **E. L.**

2 Strzelby

Sztuce jednoi dwururkowy, z powodu wyjazdu jest natychmiast do **sprzedania** u pana **M. Kliegla**, [illegible] przy ulicy Teatralnej Nr. [illegible]

Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie

poleca:

Plan Wiednia **sytuacyjny 80** cent.
a vol d'oiseau **50** cent.

z przesyłką pocztową 84 ct.

Oprócz tego znajdują się na składzie wszelkie przewodniki, plany, opisy i mapy dla użytku w podróży. 2484 3—?

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha i Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1842 12—?

SIROP DEJARDIN

z pomarańcz maltańskich czerwonych

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27. ulica Richer w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach.

Skład we Lwowie w cukierniach pp. Redlendera i Kostieckiego. 2196 8—?

Ważne dla posiadaczy ogrodów.

Lampiony ogrodowe do wina i wodeczki — **Lakiernie do krzeseł, na ogród i stoły przy spodnich kąpielach** — **nalewowe od złr. 1 i wyżej**

2592 **R. DITMARA** 1—6.
przy placu Marjackim.

Z Genewy Szwajcarskiej

BOLDTA

amerykańskie,

krew czyszczące pigułki,

sporządzone z roślin, są najpojedyńczszym, najlżejszym i najlepszym środkiem (dla obojga płci i w każdej porze) do racjonalnego

przeczyszczenia krwi,

usunięcia soków żółciowych i w ogóle niezdrowych soków, sekrecji itp.

Takowe poświadczają: Med. Dr. Satariére,
„ „ „ „ Stewen,
„ „ „ „ Ramzaire.

Pudełko z 70 pigułkami kosztuje 1 złr. 50 ct.

Takowe są do nabycia we Lwowie w apt. pod srebrnym orłem **Zygm. Ruckera**, w **Krakowie** w apt. E. Stockmara, we **Wiedniu** u Józ. Kozdera, apt. pod rakiem, Stadt, hohen Markt Nr. 12, i w innych miastach. (H. 3860 X.) 2593 1-4

Fabryka machin

w Brigittenau

M. Schimmelbusch we Wiedniu,

utrzymuje na składzie gotowe **maszyny parowe** w sile od 3 do 50 koni. **Kotły parowe** z blachy styryjskiej w rozmaitych wielkościach i objętościach, **maszyny do pompowania, pompy parowe, rezerwoary do wody i spirytusu** itd. itd. 2384 9 10

KOSIARKI

Hornsby, najnowsze

Żniwiarki „Advance"
Kosiarki „Paragon Oh",

które najpewniej odpowiedzą najdonioślejszym wymaganiom, są u nas wystawione dla oglądnięcia.

Langenhan & Clements,

Skład machin rolniczych i warsztat w Czerniowcach.

2597 1—4

Magazyn towarów bławatnych

Zygmunta Steifa

Ulica Jagielońska Nr. 2,

otrzymał na teraźniejszą porę z pierwszorzędnych fabryk francuzkich i saskich

Bareże, Zakonety, Batysty, Muszliny, Perkale, kretony, Płótna

(na suknie damskie do prania),

Materje jedwabne, półjedwabne

w różnych kolorach,

Mohair, Ecrii, Soie Croisee, Toile Ecrii,

Suknie odpasowane w pudełkach z kapeluszami,

Chustki, Szale, Szale francuskie,

Ogromny wybór dywanów, dywaników,

Sakna na podłogę,

2548 poleca takowe 2—?

po cenach najprzystępniejszych.

Galicyjskie

Towarzystwo akcyjne dla rektyfikacji Nafty.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić PP. Akcjonarjuszów galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego dla rektyfikacji nafty na

zwyczajne walne zgromadzenie,

które się odbędzie dnia 19. lipca t. r.

o godzinie 12. przed południem w kancelarji Towarzystwa przy ulicy Kopernika l. 30.

Przedmioty obrad:

1. Sprawozdanie z czynności za rok administracyjny 187²/₃.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.

PP. Akcjonarjusze chcący wziąć udział w tem zgromadzeniu, raczą złożyć swe akcje w galicyjskim Banku kredytowym, najpóźniej do dnia 12. lipca b. r.

Rada zawiadowcza.

2574 2—3

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ procentowe za 14 „ „
6 procentowe za 30 „ „

1890 12—?

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od 1. lipca r. b. aż do dalszego postanowienia obliczany będzie, tak w stacji Podwołoczyskach jakoteż i w Brodach, czas od opłaty wolnego składu i należytość składowa od towarów, które pod dozorem c. k. urzędu cłowego stoią, jednak w magazynie cłowym deponowane nie są, podług ogłoszonej taryfy z d. 15. maja 1872.

Od towarów w Podwołoczyskach w c. k. magazynie cłowym deponowanych, pobieraną będzie należytość składowa od 4go dnia nadania, aż włącznie do 10go dnia wedle wymiaru ogólnej austrjackiej taryfy cłowej na korzyść kolei, zaś po 10ym dniu na korzyść wysokiego Zarządu państwa.

Lwów w czerwcu 1873.

Dyrekcja ruchu.

2605 1—2

TURNIPS

(Rzepa pastewna)

nadszedł świeży transport z Anglii i polecam:

Biały, okrągły lub długi funt . . . . . 80 ct.
Żółty olbrzymi długi . . . . . złr. 1.— „
toż samo
Rzepy (Ścierninki) okrągłej lub długiej . . . . . 80 „

Pierwszy skład nasion

Wilhelma Adama

Plac Marjacki Nr. 10.

Powyższe gatunki Turnipsu są nieocenione dla gospodarzy, gdyż posiawszy ich po zbiorze rzepaku, kartofli i zbóż, wydaje od 150 do 200 korcy rzepy i są pokarmem dla bydła na zimę. 6-11

Na morg sieje się 2 funty.

Kumys

czyli

Wino mleczne.

Jadyny obecnie znany środek w suchotach płucnych, gruźlicy, w nieżycie oskrzeli, żołądka i kiszek, niedokrewności, blednicy, osłabieniu nerwów itd. Zamówienia przyjmują apteki p. **Mikolasza** i p. **Beisera** i Zakład do picia wód mineralnych p. Karola **Schubutha** przy ogrodzie jezuickim. 2470 5—?

W domu pod l. 9 przy ulicy Akademickiej, na IIgiem piątrze, jest **tanio do sprzedania**

Fortepian

Józefa Fritz, i **Cytra**, Kindla — z powodu wyjazdu sprzedam. 2502 2—2

Klacz

zaprzęgowa 15½ miary z pięknem źrebięciem do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod l. 3, naprzeciw kościoła Dominikanów. 2578 1—2

Właściwe miejsce

do

kupienia najlepszych i najtańszych zegarków u

Philipp Fromm

Uhrenfabrik, 1964 12—12

Rothenthurmstrasse 9,

gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie zegarki na sekundę regulowane sprzedają się na 5-letnią gwarancją pisemną.

Cena w zł. a.

	zł.	ct.
Srebrne zegarki		
z cylinder z kamieniem	12	50
do obwijania złota	14	50
z kamieniami kryształ.	15	50
z cylin. silnej roboty, ze szkłami kryształ. damasc. wskazówkami i kopułą	16	50
z kamieniami szkłami damasc. wskazówkami	17	50
z kopułą	18	50
z kamieniami szkłami damasc. wskazówkami, z kopułą	19	50
z kamieniami szkłami damasc. wskazówkami, podwójną kopertą i krz. ha.	20	50
Remontoir „Patent et Walter" z szkł. kryształ. na stelu lubo z kopułą	19	50
Remontoir z kopułą	19	50
z szkłami damasc. bez kopułą na zakrętnik z szkłami kryształ. i kamieniami	20	50
z szkłami damasc. z podwójną kopertą, ze szkłami kryształowemi	20	50
Złote zegarki damskie.		
Złoty zegarek 8 karatowy z szkłami damasc.	21	50
z dwiema kopertami	22	50
z szkłami kryształowemi	23	50
z szkłami damasc. z podwójną kopertą	25	50
z kamieniami	27	50
z szkłami damasc. z kopułą na wierzch zegarek damski z kamieniami	30	50
z kamieniami na wierzch	35	50
Remontoir z kopułą	35	50
z szkłami damasc. z kopułą na wierzch zegarek damski z kamieniami	40	50
z kamieniami i kopułą	45	50
Złote zegarki męzkie.		
Złote męzkie z podwójną kopertą	35	50
z szkłami z kamieniami	40	50
z szkłami, kopertą	45	50
Remontoir, chronometr z podwójną kopertą	100	150
kopertą	100	150
Budziki		
Budzik z repetycją do kaplicy, zwykły	5	—
Budzik z repetycją do kaplicy, zwykły	6	—
Zegary pendułowe z 8letnią gwarancją.		
Codziennie do nakręcania	10	14
Co 8 dni do nakręcania	16	17
„ „ „ „ bijące co pół godziny	20	25
„ „ „ „ bij. co ćwierć godz.	28	35
Regulator miesięczne	25	30
Zegary kantorowe	12	15
Zegary do kawiarni	18	20
Zegary grające od 2 do 10 kawałków	100	300
Prawdziwe zegary dla kawiarni, przyrząd antykwy, najlepszego dotąd istniejącego systemu	60	45
Tabakierki grające	12	10
Samogrające	15	20

Warsztat reperacyj.

Biorę zegary, pozostałe drogocenności familijne przyjmuję się do reperacji. Ceny za reperacje z 3letnią gwarancją po zł. 1.50, 3, 5 do 10 zł.

Listowne zlecenia

załatwiają się **za pobraniem pocztowem** lub **za nadesłaniem gotówki w zł. gedsinach.**

Na żądanie mogą być wysłane zegarki do zaglądania do wyboru za pobraniem najmniejszego zaliczenia pocztowego.

za niekrylowe gwarancja będzie kwelia.

Ceny cenników w języku ta niemiecki wysyłam na żądanie wszystkim przesyłać wszystkim dokupy wysyłam.

Wszystkich, którzy chcą na swoje zwolnienie Wszystkich, którzy chcą na swoje zwolnienie [illegible] zwracać się wprost do mojej firmy.

Philipp

Fromm,

Uhrenfabrikant,

Rothenthurmstrasse 9,

Wien.

Proszę robić dobrze napisać mieć adres.

Ważne doniesienie!

JAN BALKO,

poleca swój od **30** lat we Lwowie istniejący, w salach własnego domu pod l. 23, największy dotąd i zaszczytnie znany.

Skład fortepianów,

Pianin, Orkiestrjonów

innych instrumentów najsławniejszych fabrykantów krajowych i zagranicznych, których instrumenta w przeciągu 30 lat, co do mechaniki, trwałości i doskonałości wyprobował

z gwarancją na 5 lat o 10 % niżej cen fabrycznych.

Listowne polecenia za nadesłaniem połowy ceny kupna a ciszczeniem drugiej połowy przy odbiorze kupionego instrumentu uskutecznia jak najrzetelniej, punktualnie i sumiennie.

Przyjmuje się także instrumenta w zamian, tudzież do reparacji i dostaje instrumenta wszelkiego rodzaju za umiarkowanem wynagrodzeniem. 2629 10-10

Zum Mozart

założony w r. 1860 w Wiedniu, Stadt, Freisingergasse Nr. 4.

„Godło handlu"

Tanio sprzedawać lecz często.

Najnowsze materje na suknie damskie, Szale i chustki na porę wiosenną

w wielkim wyborze.

WYŁĄCZNY SKŁAD

czarnych materji.

Wzory franco. 2036 11—?

Schmollinger & Euböck.

Młody człowiek,

liczący lat 27, kawaler, obznajomiony z rolnictwa lasową, poszukuje posady leśniczego przy większym lub mniejszym obszarze lasu. Zgły. się w Zbarażu. 2544 3—3

MAGAZYN

sukni męzkich

Neiratha & Weinbergera,

we Wiedniu,

Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11,

w pobliskości Stadttheater,

otrzymuje wielki wybór sukni męzkiego rodzaju po **zadziwiająco tanich cenach.** 2407 7—17

Piękne ubranie . . zł. 18
Piękny iberzieher „ 11
Piękny surdut (lustre) 5

Za dokładne szycie i eleganckie fasony każdego ubrania gwarantuje się, a suknio, któreby się nie podobały, będą bez przeszkody napowrót przyjęte. Zamówienia z prowincji wykonują się rzetelnie i rychło. Stare suknie wymienione będą za nowe. **Wzory materji**, cenniki i objaśnienia co do miary przesyłają się bezpłatnie franco.

Z pełnem uszanowaniem

Neirath & Weinberger

krawcy,

we Wiedniu, Stadt, Himmelfortgasse Nr. 11, w pobliskości Stadttheater.

VICHY

Zakład kąpielowy

Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.

(Francja, departament de l'Allier)

Własność rządowa francuzka.

Administracja: w Paryżu, 22, boulev. Montmartre.

PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpielo i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru, cukrzycy** (diabetis) **dna, kamienia**, etc.

Codziennie od 15. maja do 15. września Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku. Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier, do konwersacji, do gry w Bilard.

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i składzie wód mineralnych p. E. Mendrochowitza. 1840 III. 8—9

Majątek pod Lwowem

mający fundacyjne prawo umieszczania sierot w zakładzie wychowawczym Sióstr miłosierdzia, o obszarze przeszło 200 morgów, między takowymi przeszło 200 morgów lasu, z wszelkimi budynkami w dobrym stanie wraz z propinacją i młynem, jest z wolnej ręki do sprzedania. 2507 6—6

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Hryszkiewicza we Lwowie.

Na ratalne spłaty!

Najkorzystniejsze i najpewniejsze

Losy miasta Krakowa

na spłaty w pietnasta miesięcznych ratach, pierwsza złr. 2. 19 ct., następne po złr. 2. Po zapłaceniu pierwszej raty gra się na wszystkie wygrane! Główne wygrane są: złr. 40.000, 35.000, 25.000, 20.000, 15.000 itd., najmniejsza złr. 30. Cztery ciągnienia rocznie, następne 2. września r. b.

Cena losu oryginalnego złr. **25.**

Do wygrania!!

26. Czerwca 2567 2—2

na los loterji rządowej.

Główna wygrana:

złr. 100.000, złr. 30.000 srebrze, 2.000 dukatów w złocie itd.

Cena losu złr. **2.50.**

1. Lipca

na promesę kredytową

złr. 200.000, 40.000, 20.000 itd.

Cena promesy złr. **5.**

Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają.

Do nabycia w handlu

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku l. 45.

Ogłoszenie.

Szpital powszechny we Lwowie potrzebuje znaczną ilość masła świeżego, dobrze wyrobionego. Mający dobre masło do zbycia, zechcą się zgłaszać w czerwcu i lipcu do Zarządu rzeczonego szpitala, który po sprawdzeniu gatunku i przeważeniu masła; za każdą dostawę natychmiast ugodzoną należność wypłaci. 2457 9-12

Z Zarządu szpitala powszechnego.

Lwów d. 30. maja 1873.

Wielki wybór obuwia

dla Dam, Mężczyzn i Dzieci

z materjału wyborowego, po cenach najprzystępniejszych poleca

J. A. Wodziński,

1—6 **ulica Halicka Nr. 4 we Lwowie.**

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów*, zapomaga tym gwałtownym bolesciom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek*, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się *dzieciom lymfatycznym*, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redlicha. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiesa. — 1838 27—28

Otto Carl Poeffel,

fabrykant kas

we Wiedniu,

ma zaszczyt niniejszem uwiadomić, że z powodu wielkiego popytu, swoją fabrykę znacznie powiększył, w skutek czego będzie w położeniu, dostarczać swoje, wszędzie znane i wsławione wyroby, po cenach najtańszych. Skład znajdywał się dawniej przez 8 lat, Stadt, Tuchlauben Nr. 5, teraz zaś połączony z fabryką we **własnym zakładzie we Wiedniu, Währing, Antonigasse Nr. 44.** Dostać się można do mojej fabryki za 12 ct. jadąc omnibusem z miasta Freiung, przez Währing, Kreuzgasse w 15 minutach.

2594 2—12

Trenczyn-Cieplice

w Węgrzech.

Od wieków znane i w całym świecie słynne Cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Uznane i wypróbowane skutki: w gośćcu, dnie, newralgiach, porażeniach, chorobach skórnych i kostnych, zołzowych i kiłowych.

Pora kąpielowa **rozpoczyna się 1. maja** i trwa do końca września.

Dla przyjęcia gości służy kilka wygodnie urządzonych wielkich hoteli i wiele domów prywatnych. Na miejscu znajduje się stacja telegraficzna i pocztowa, apteka, restauracja i kawiarnie, teatr, w którym codziennie przedstawienia, dobrze obsadzona orkiestra.

Lekarze kąpielowi: Dr. *S. Ventura*, krol. pruski radca zdrowia i Dr. *Edward Nagel* z Wiednia.

2140 11-12 **Z Zarządu dóbr Jego Ekscelencji Barona v. Sina.**

CENNIK

z głównego składu bielizny męzkiej

ZYGMUNTA STFIFA,

przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 2. (Jezuickiej) naprzeciw hotelu Angielskiego.

Odznaczający się dokładną robotą (nie tak niedbałą jak wszystkich fabryk wiedeńskich i innych) najlepszym krojem, jakoteż ogromnym wyborem.

Oddział 1.

Koszule szytyngowe i perkalowe białe.

Nr. 0.	Koszule perkalowe z kołnierzami wykładanemi i przedpomnej zakładkami	sztuka 1 zł.	30 cnt.
„ 1.	„ perkalowe z kołnierzami wykładanemi i przedpomnej zakładkami	„ 1 „	50 „
„ 2.	„ perkalowe z kołnierzami wykładanemi i w lepszym gatunku	„ 1 „	80 „
„ 3.	„ perkalowe z kołnierzami lub bez w lepszym gatunku	„ 2 „	— „
„ 4.	„ szytyngowe bez kołnierzy gładkie (a plastron)	„ 2 „	50 „
„ 5.	„ szytyngowe bez kołnierzy lub z kołnierzami w zakładki	„ 2 „	50 „
„ 6.	„ szytyngowe z zakładkami i kołnierzykami wykładanemi	„ 2 „	50 „
„ 7.	„ szytyngowe piękne gładkie (a plastron) lub z zakładkami	„ 2 „	50 „
„ 8.	„ (chifon) z pięknemi zakładkami podłużnemi i poprzecznemi	„ 3 „	— „
„ 9.	„ (chifon batist) z zakładkami podłużnemi fantasie	„ 3 „	50 „
„ 10.	„ (chifon batist) z przodami bardzo cienkiemi wtowemi (toil-batiste) z żabotami i bez	„ 3 „	50 „
„ 11.	„ szytyngowe z batystowemi haftowanemi przodami (balowe)	sztuka od 5 zł. 85 cnt. do 6	— „
„ 12.	„ (chifon batist) z batystowemi haftowanemi przodami (balowe)	sztuka od 4 zł. 80 cnt. do 9	— „

Oddział 2.

Koszule płócienne i webowe.

Nr. 1.	Koszule płócienne gładkie, jako nocne, z kołnierzami lub bez	sztuka 1 zł.	80 cnt.
„ 2.	„ płócienne cienkie w zakładki z kołnierzami wykładanemi	„ 2 „	40 „
„ 3.	„ płócienne cienkie w zakładki z kołnierzami wykładanemi	„ 3 „	50 „
„ 4.	„ z weby holenderskiej w zakładki bez kołnierzy	„ 3 „	50 „
„ 5.	„ z weby holenderskiej z przodami angielskiemi	„ 4 „	— „
„ 6.	„ z weby holenderskiej z przodami angielskiemi podłużnemi lub poprzecznemi zakładkami	„ 4 „	50 „
„ 7.	„ z weby holenderskiej z przodami angielskiemi bardzo cienkie z poprzecznemi zakładkami	„ 5 „	50 „
„ 8.	„ z weby holenderskiej z przodami angielskiemi bardzo cienkie z poprzecznemi zakładkami	„ 5 „	50 „
„ 9.	„ z weby holenderskiej z przodami angielskiemi bardzo cienkie z poprzecznemi zakładkami	„ 6 „	— „
„ 10.	„ z weby holenderskiej z przodami angielskiemi bardzo cienkie z poprzecznemi zakładkami	sztuka od 7 zł. do 10	— „

Oddział 3.

Kolorowe (fantasie).

Nr. 0.	Koszule perkalowe z kołnierza i wykładanemi	sztuka 1 zł.	30 cnt.
„ 1.	„ perkalowe z kołnierzami wykładanemi	„ 1 „	50 „
„ 2.	„ perkalowe z kołnierzami wykładanemi w lepszym gatunku	„ 1 „	80 „
„ 3.	„ perkalowe z kołnierzami wykładanemi w najlepszym gatunku	„ 2 „	— „
„ 4.	„ perkalowe z kołnierzami wykładanemi i przodami poprzecznemi w najlepszym gatunku	„ 2 „	60 „
„ 5.	„ perkalowe białe lamowane kolorowe	„ 2 „	— „
„ 6.	„ szytyngowe białe, lamowane kolorowe	„ 2 „	50 „
„ 7.	„ z perkalu kolorowego francuskiego	„ 2 „	60 „
„ 8.	„ z Oxfortu	sztuka od 3 zł. do 5	— „

Oprócz wyżej wymienionych, są białe na 85 cnt. sztuka — i kolorowe cienkie dla robotników, 85 cnt. sztuka.

Oddział 4.

Nr. 1.	Kalesony bawełniane	para 1 zł.	— cnt.
„ 2.	„ płócienne	„ 1 „	20 „
„ 3.	„ płócienne	„ 1 „	50 „
„ 4.	„ płócienne	„ 2 „	— „
„ 5.	„ z rumburskiego płótna, bardzo mocne	„ 2 „	20 „
„ 6.	„ z rumburskiego płótna, cienkie i pięknie stebnowane	„ 3 „	— „

Wielki wybór płóciennych chustek do nosa, tuzin od 1 zł. 80 cnt., stopniowo aż do 12 zł. za tuzin.

Batystowe białe, od 4 zł. do 25 zł. za tuzin.

Rożne kołnierze i z bordiurami na rozmaite ceny.

Ogromny wybór kołnierzyków i mankietów najnowszych fasonów na różne ceny.

Rabaty w żadnym liczą się 5 procent niżej jak na sztuki; dla handlujących w większych partjach, stosowny rabat. 2357 3-?

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie**, Louisenstrasse 45. 1850 19—?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Handel galanteryjny

FRANCISZKA EHRLICHA

we Lwowie, w Rynku, róg Halickiej ulicy Nr. 22,

ma zaszczyt niniejszem donieść Szanownej Publiczności, że otrzymał

Z Berlina

w największym wyborze zupełnie nowe hafty

zaczęte, gotowe i mondorowane,

jakoto: *przeszło 200 sztuk podniesek zaczętych poleczonych i gotowych, różnemi napoczęciami ściegami na kanwie, Peneloppe, Jenny i na suknie robotą aplikacji, dyecany Antipedjum, Ornaty, Stuły, Lambreguen, dzwonkowiciągi, kosze ścienne szelki, czapki, pantofle i trzewiki, podstawki, drzymki, torby myśliwskie, pasy do strzelb, bordury do dywanów i fotelów, na ręczniki, wiszadła na suknie, klucze i zegarki, na puderezy i tytuwierki, znaczki do książek, naciski do ciekania piór, mapy, widoki* Jako też *przybory do haftu*, t. j. **prawdziwa berlińska włóczka**, *lut wiedeński 24 ct., filozella, pella, szneltka, jedwab kordonkowy, haczki, wałeczki stalowe, kościane i drewniane.* 2542 2—3

Zlecenia z prowincji wykonuje się bliżej i dokładniej poczta.

MIGRAINES ET NEVRALGIES

PAULLINIA-FOURNIER

Od 1840 r. jest środkiem popularnym przeciw **NEWRALGIOM, GASTRALGIOM**, a szczególniej **MIGRENOM** i gwałtownym bolom głowy, do uśmierzenia których wystarcza jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegliwościom nerwowym i wysiszeniu. Działania jej sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryzkiego, a mianowicie pp. *Trousseau, Grisolle, Gruveilher, Huguier, Monod, Barther etc.*

N. B. Wystrzegać się fałszerstw i naśladowania, które są tem liczniejsze, im większego ten środek nabywa powodzenia. 2275 4-24

Skład główny w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. przy ulicy d'Anjou St. Honore, 56.

We LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego.

20% taniej

GŁÓWNY SKŁAD 2421 4—6

hurtowny i drobiazgowy

angielskich patentowych

Aksamitów wełnianych

gwarantowanych czarnych i **kolorowych.**

SKŁAD FABRYCZNY

lyońskich i szwajcarskich

MATERYJ JEDWABNYCH,

jakoto:

Gros graine, Cachemire à soie, Failles Taffetas, Poult de soie, Satin (Atlas) Lustrin, Marzlin etc. etc. czarnych i kolorowych po

najtańszych stałych cenach fabrycznych.

Wielki skład aksamitów jedwabnych

we wszystkich kolorach i gatunkach

H. J. HOLLMANN

we Wiedniu,

Stadt, Strobelgasse 1 & 3 vis à vis dem Gasthause zum Strobelkopf rückwärts der Stephanskirche.

20% taniej

Spółka właścicieli ziemskich

pod firmą

Russocki Bal i Spółka

dla wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych

zawiązawszy stosunek z panem **Cichockim**, znanym obywatelem z krolestwa Polskiego, który na wystawach w królestwie Polskiem i państwie Rosyjskiem otrzymał liczne premia i uznania, a przy próbie pługów w Złoczowie, trzy medale i nagrodę za pługi swego wynalazku i stara się dostać przywilej w państwie Austrjackiem, uwiadamia niniejszem, że będzie wyrabiała wyżwymienione **pługi** pod kierownictwem p. Cichockiego i na takowe zamówienia przyjmuje. **Oraz ma na składzie wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze najlepszego systemu, a mając lejarnię żelaza i metalu, przyjmuje wszelkie zamówienia podług rysunków lub modeli.**

Sprowadza **żniwiarki** wszelkiego systemu i oznajmia, że na każdy powiat, który weźmie najmniej sześć żniwiarek, doda bezpłatnie montera.

Russocki Bal i Spółka,

2550 2—9 ulica Balonowa Nr.

Hotel „DONAU" w Wiedniu

naprzeciwko koleji północno-[illegible] i koleji północno-zachodniej.

Najbliższy hotel od wystawy światowej

ze stacją telegraficzną w domu.

Stacja przeciągających kolei konnych przez cały Wiedeń i przedmieścia.

Hotel pierwszorzędny z 400 najświetniej urządzonemi pokojami. Ceny są nizkie, od 2 zł. 50 ct. dziennie i wyżej. Windy osobowe, do panków, potraw i win. Wododukty ciepłej i letniej wody w całym domu.

W wielkiej restauracji podaje się smaczne francuzkie, w mniejszych zaś jadalniach wyborne potrawy **kuchni wiedeńskiej.** Ceny są umiarkowane. Osobliwie polecić możemy **śniadania i objady** fr. convert. Na składzie utrzymujemy najwyższejsze wina. W domu jest kawiarnia, bilar, pokój do zabaw i czytelnia, w której znajdują się najwięcej rozpowszechnione dzienniki krajowe i zagraniczne.

Służba posiada po największej części języki zagraniczne.

Przy tak znacznej liczbie pokoi można z pewnością na umieszczenie liczyć, jednakowoż uprzednie zawiadomienie listowne lub telegraficzne będzie zawsze pożądanem.

C. Traut,

dyrektor hotelu

przedtem restaurator zakładu w Wiesbaden.

2185 5—6

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.